

# Notkowski, Andrzej

---

## Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1918-1939 : przegląd wydawnictw terenowych. Cz. 2

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 28/2, 5-49

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Organ górnośląskich socjalistów wznowiono w styczniu 1919 r., jako pismo wychodzące trzy razy w tygodniu, a od 1920 r. codziennie, pod dawnym tytułem „Gazeta Robotnicza”. Natomiast miejscowe organizacje socjalistyczne przyjęły potoczną nazwę PPS Górnego Śląska i od kwietnia tego roku weszły w skład zjednoczonej ogólnokrajowej PPS. Faktycznie jednak do 1922 r., zanim Śląsk po wojnie, trzech powstańcach i plebiscycie częściowo powrócił do odrodzonej Rzeczypospolitej, zachowywały one szeroką autonomię<sup>2</sup>. Burzliwe losy swego macierzystego regionu w pierwszych latach powojennych dzieliła także i „Gazeta”.

Redakcję wznowionego pisma objął początkowo Józef Biniszkiwicz — przywódca górnośląskiej PPS, przewodniczący komitetu okręgowego partii, doświadczony publicysta, szef administracji przedwojennej „Gazety Robotniczej”, formalny wydawca i redaktor „Dziennika Robotniczego”, w latach 1919—1928 członek Rady Naczelnej zjednoczonej PPS, jeden z jej trzech współprzewodniczących (1919—1920), a potem wiceprzewodniczący (1920—1921), członek (1921—1923) i zastępca członka (1923—1926) CKW, w maju 1921 r. członek Wydziału Wykonawczego Naczelnej Władzy Cywilnej przy dyktatorze III powstania śląskiego Wojciechu Korfantym, w latach 1922—1928 poseł na Sejm RP i Sejm Śląski (jego wicemarszałek). Obowiązki organizacyjne pochłaniały J. Biniszkiwicza tak bardzo, iż nie był on w stanie jednocześnie kierować „Gazetą”. Pozostawiając sobie ogólny nadzór polityczny nad pismem, redakcję jego przekazał w ręce należącego do kolegium „Gazety” od 1919 r. Wilhelma Bobka — członka Egzekutywy OKR, w 1921 r. wiceprzewodniczącego Naczelnej Rady Ludowej dla Górnego Śląska, w latach 1921—1923 zastępcy członka Centralnego Sądu Partyjnego, prezesa znajdującego się do stycznia 1927 r. pod kontrolą PPS śląskiego okręgu Związku Strzeleckiego. Po nim zaś funkcję tę przejął Wiktor Rumpfelt — pierwszy powojenny sekretarz komitetu okręgowego PPS, następnie członek jego Egzekutywy, w latach 1920—1921 i 1926—1928 członek Rady Naczelnej partii.

Bezpośrednio po wznowieniu, w okresie przed przyłączeniem Śląska do Polski, „Gazeta” stała w obliczu wyjątkowych trudności, stawiających nawet pod znakiem zapytania jej dalsze istnienie. Obok kłopotów natury ekonomicznej i technicznej trapiących całą ówczesną prasę

---

*miecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890—1914*, Opole 1977, *passim*; F. Trąbalski, R. Motyka, *Pół wieku socjalizmu na Górnym Śląsku*, Warszawa 1947, *passim*; B. Szerer, *Ziemie polskie pod panowaniem pruskim*, [w:] *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów*, pod red. S. Kalabińskiego, t. 1: 1869—1918, Warszawa 1974, s. 429, 434—437; W. Zieliński, *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893—1914*, Katowice 1982, *passim*.

<sup>2</sup> Zob. J. Kępski, *PPS na Śląsku w latach 1918—1922*, Katowice 1975.

krajową — takich jak powszechne zubożenie ludności robotniczej ograniczające znacznie zakupy prasy w tych kręgach społeczeństwa czy katastrofalne braki papieru gazetowego i surowców drukarskich — docho-  
dziły tu jeszcze szczególne okoliczności wypływające z polsko-niemiec-  
kich walk o Górny Śląsk. W tych bezwzględnych zmaganiach Niemcy,  
jak wiadomo, nie cofali się przed aktami terrorystycznymi wobec pol-  
skich wydawnictw, nie mówiąc już o brutalnej konkurencji narzucanej  
im na rynku czytelnicznym. Propaganda niemiecka — korzystająca po-  
nadto z dużo mocniejszego wsparcia finansowego — w wielu przypad-  
kach skuteczniej niż polska potrafiła dotrzeć do licznych w tym regio-  
nie środowisk chwiejnych etnicznie, o niesprecyzowanym poczuciu przy-  
należności narodowej. Wszystko to na miejscowej prasie polskiej odbija-  
ło się fatalnie. Dość powiedzieć, że w samych tylko Katowicach jej stan  
ilościowy w 1922 r. był co najmniej o 2/3 niższy niż w 1914<sup>3</sup>.

Borykając się z owymi problemami, PPS i związane z nią pisma,  
m.in. „Gazeta Robotnicza” — inaczej niż przed wojną, do 1913 r. — po-  
zbawione były jakiegokolwiek poparcia ze strony potężnej na Śląsku  
niemieckiej socjaldemokracji. Ta bowiem opowiadała się za wcieleniem  
Śląska do Republiki Weimarskiej, co stanowiło przysłowiową kość niez-  
gody między obiema partiami. W okresie powstań i plebiscytu prowa-  
dziły one ze sobą zacieklą walkę propagandową, rozgrywaną głównie na  
„terenie” robotniczym. Socjaldemokraci niemieccy posługiwali się w niej  
założonym jeszcze w 1913 r. dziennikiem „Oberschlesische Freie Pres-  
se”, który później zastąpiony został przez inne pismo codzienne —  
„Volkswille”<sup>4</sup>. Oba te wydawnictwa okazały się dla „Gazety” groźnymi  
rywalami i ich działalność dodatkowo pogarszała ciężkie położenie ma-  
terialne organu polskich socjalistów. Nakład „Gazety” w latach 1919—  
1926 nie przekraczał 3—4 tys. egz., co jak na wielkie skupisko robotni-  
cze, w którym funkcjonowała kilkunastotysięczna organizacja partyjna,  
było bardzo mało<sup>5</sup>.

Poważniejszy, lecz krótkotrwały rozwój „Gazety” miał miejsce wła-  
ściwie tylko wiosną 1921 r., w okresie plebiscytu. Wydział Prasowy  
Komisariatu Plebiscytowego RP w Bytomiu nasilił wtedy wydatnie swo-  
ją akcję propagandową, z całej Polski ściągając na Śląsk fachowych

<sup>3</sup> A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918—1939)*, Warszawa—Łódź 1982, s. 11—12; zob. też J. Pabisz, *Rozwój czasopi-  
sm województwa śląskiego w świetle statystyki (1922—1939)*, „Acta Universitatis  
Wratislaviensis”, Historia XX, 1971; S. Wilczek, *Rozwój prasy na Śląsku do  
roku 1922. (Próba syntetycznego spojrzenia)*, „Zaranie Śląskie”, 1962, nr 3.

<sup>4</sup> Zob. T. Kowalak, *Prasa niemiecka w Polsce 1918—1939. Powiązania  
i wpływy*, Warszawa 1971.

<sup>5</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980, s. 74;  
K. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna 1918—1921*, Warszawa 1978, s. 366—368,  
395—398.

dziennikarzy i dotując miejscowe wydawnictwa pieniędzmi w większości pochodzącymi z poufnych wypłat rządu warszawskiego. Zaznaczyć należy, iż rzeczywisty kierownik „Gazety” Józef Biniszkievicz, tak samo jak przywódcy pozostałych głównych ugrupowań polskich: Konstanty Wolny z Chrześcijańskiej Demokracji i Józef Rymer z Narodowej Partii Robotniczej, sprawował urząd zastępcy komisarza plebiscytowego RP Wojciecha Korfantego. Zaś PPS wraz ze swoją miejscową prasą odgrywała czołową rolę w organizowaniu wielkich strajków robotniczych na rzecz uznania polskich praw do Śląska. Wniosła też ogromny wkład we wszystkie trzy powstania. „Gazeta” otrzymywała w związku z tym poważne subsydia z Komisariatu Plebiscytowego, umożliwiające podniesienie jej nakładu do 20 tys. egz.<sup>6</sup>

Po zakończeniu walk o Śląsk pomoc owa ustała i powróciły dawne kłopoty. Próbowano się przed nimi ratować, powszechnym w prasie ziem zachodnich zwyczajem obudowując „Gazetę” — dla uatrakcyjnienia jej treści — różnymi dodatkami. Najpierw więc wznowiono w 1922 r., poprzednio wychodzący w latach 1907—1914, magazyn tygodniowy „Po pracy”, zawierający materiały literackie i rozrywkowe. W tym samym roku wypuszczono jednorazowy dodatek „Dla młodzieży”. Sygnalizował on nieco późniejsze uruchomienie comiesięcznego „Siłacza”, także drukowanego wraz z „Gazetą” organu afiliowanego do PPS w województwie śląskim Stowarzyszenia Młodzieży Robotniczej „Siła”. W 1925 r. pojawiły się dwa następne dodatki miesięczne: dla kobiet pt. „Socjalistka” i „Robotnik Spółdzielca”. Nie dało to jednak oczekiwanych wyników. Dodatki kobiece i spółdzielczy szybko przestały się ukazywać. W połowie 1927 r. pismo przynosiło miesięcznie 2 tys. zł deficytu<sup>7</sup>.

Wobec nowych komplikacji — początkowo może nie tyle materialnych, co politycznych — postawił „Gazetę” przewrót majowy. Przed zamachem górnośląscy aktywiści socjalistyczni w większości byli nader gorliwymi, a zarazem jedynymi na swoim terenie krzewicielami idei i kultu marszałka Piłsudskiego. Propagandę w tym duchu uprawiali m.in. za pomocą „Gazety Robotniczej”<sup>8</sup>. Natomiast po przewrocie pismo, owszem, krytykowało niektórych dostojników nowego reżimu, np. prezydenta Ignacego Mościckiego czy ministra przemysłu i handlu Eugeniusza Kwiatkowskiego. Pierwszego oskarżano o „wadliwą gospodarkę” w kierowanych przezeń przed 1926 r. chorzowskich Zakładach Azoto-

<sup>6</sup> A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 74; zob. też A. Bar, *Prasa górnośląska w okresie plebiscytu i powstań*, Katowice 1935; D. Dubiel, *Prasa w walce plebiscytowej na Górnym Śląsku*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1971, nr 1; W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław 1972.

<sup>7</sup> E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926—1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 81.

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 20—30.

wych, drugiemu zarzucano, że ma niewiele wspólnego z dążeniami klasy robotniczej, a socjalistów traktuje niczym ludzi wyjętych spod prawa. Ale równocześnie wychwalano Marszałka, podkreślając jego pepesowską przeszłość i wrogość wobec endeckiej prawicy. Czyniono też otwarte awanse wobec świeżo mianowanego sanacyjnego wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego<sup>9</sup>. Obaj kierownicy „Gazety”, J. Biniszkie-wicz i W. Rumpfelt, dobrze go znali jeszcze z czasów, gdy jako por. „Borelowski” należał do ścisłego dowództwa III powstania śląskiego, w którym formalnie będąc szefem sztabu Grupy „Wschód”, *de facto* pełnił funkcję osobistego rezydenta Naczelnego Wodza WP.

Wojewoda szybko się odwdzieczył niedawnym towarzyszom walki. Już w listopadzie 1926 r. wystąpił do MSW o przyznanie redagowanej przez nich „Gazecie” — określając ją jako „czasopismo szeroko rozpo-wszechnione na Śląsku, a wobec rządu zajmujące stanowisko lojalne” — płatnych ogłoszeń urzędów i instytucji państwowych<sup>10</sup>. A pamiętać na-leży, iż dosłownie dwa tygodnie po zamachu majowym rozdział owych inseratów, prowadzony przez Polską Agencję Telegraficzną, specjalną uchwałą Rady Ministrów poddany został na stałe bieżącej kontroli pre-miera, tak by prasie wrogiej obozowi piłsudczyków odciąć dostęp do tej pośredniej formy zasiłków rządowych<sup>11</sup>.

Linia realizowana przez „Gazetę” w latach 1926—1927 stawiała się jednak coraz bardziej sprzeczna z polityką centralnych władz partii. Nie było to bynajmniej rzeczą przypadku. Józef Biniszkie-wicz, jako prze-wodniczący katowickiego OKR i faktyczny zwierzchnik jego pisma, jaw-nie sprzeciwiał się uchwałom Rady Naczelnej PPS o zaostrzeniu opo-zycji wobec rządu. Przywołując polskie racje ogólnonarodowe, nie zgad-zał się też na współpracę śląskiej organizacji partyjnej z miejscowymi socjalistami niemieckimi, do czego dążyła większość członków OKR. Tak-ą samą postawę zajmował nominalny redaktor „Gazety” W. Rumpfelt. Ponadto obaj ci działacze nie ustawiali w wyrażaniu uznania dla woje-wody M. Grażyńskiego, m.in. na łamach „Gazety”<sup>12</sup>. Ostatecznie, wraz ze sporą grupą swoich zwolenników, w kwietniu 1928 r. opuścili oni PPS i utworzyli odrębną Śląską Partię Socjalistyczną. Kiedy zaś Raj-mund Jaworowski w październiku tego roku dokonał prorządowego roz-łam w stołecznej organizacji PPS, śląscy secesjoniści przyłączyli się do powołanej przezeń PPS d. Frakcji Rewolucyjnej.

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 50, 79—81.

<sup>10</sup> AAN. Akta grupowe, PAT, sygn. 33-3.I, k. 287—288, 301 (woj. M. Grażyński do MSW, 2 X, 3 XI 1926).

<sup>11</sup> A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej*, cz. 2: *Centralne ośrodki dyspozycji (premier, Prezydium Rady Ministrów, Polska Agencja Telegraficzna)*, KHPP, 1979, nr 4, s. 118—121.

<sup>12</sup> Zob. E. Długajczyk, *op. cit.*, s. 81—82, 97—99.

Na stronę sanacji — wobec której nadal zgłaszali różne zastrzeżenia i która przyjęła ich bardzo chłodno — J. Biniszkiwicz i W. Rumpfelt przeszli najprawdopodobniej nie z żądy kariery czy materialnych apanaży. Postępowanie ich wynikało chyba przede wszystkim ze specyficznej dla Śląska roli problemu niemieckiego, nadającego — według powszechnej niemal opinii — szczególny wymiar sprawie konsolidacji narodowej oraz ze swoistego partykularyzmu regionalnego, zaciemniającego widzenie wielu zagadnień politycznych z perspektywy ogólnokrajowej. Duże znaczenie, właśnie w specjalnych warunkach owego regionu, miała też zapewne więź kombatancka zadziergnięta między redaktorami „Gazety” i niektórymi przedstawicielami pomajowej administracji wojewódzkiej, z M. Grażyńskim na czele, podczas powstań śląskich. Swoje robiła również, w śląskiej organizacji PPS kultywowana z wyjątkowym pietyzmem, legenda Piłsudskiego. Ponadto J. Biniszkiwicz i jego zwolennicy wierzyli chyba w szczerą i słuszną na równi chwytliwych, co ogólnikowych haseł, pod którymi Marszałek przeprowadził „rewolucję majową”: wzmocnienia i usprawnienia władzy wykonawczej, wewnętrznego „uporządkowania” państwa, „ukrócenia” walk międzypartyjnych, „naprawy” gospodarki itp.

Do tego doszły jeszcze okoliczności natury prestiżowej, związane w dodatku z ostrym na Śląsku podziałem na „swoich” i „przybłędów”. Pod koniec 1927 r. powstał bowiem zatarg między warszawskim CKW a przewodniczącym górnośląskiego OKR i kierownikiem „Gazety Robotniczej”. Józef Biniszkiwicz — który od dwudziestu lat przewodził ruchowi socjalistycznemu na Śląsku, prowadził go przez heroiczne czasy walki o polskość tej dzielnicy, wniósł doń istotne wartości i dotąd pozostawał w nim niekwestionowanym autorytetem — stanowczo sprzeciwił się ingerencji sekretarza generalnego partii Kazimierza Pużaka w wewnętrzne oraz personalne sprawy OKR i redakcji. Doprowadziło to do konfliktów między grupą miejscowych działaczy popierających J. Biniszkiwicza a zwolennikami CKW — ludźmi młodszego pokolenia, mniej „narodowych” poglądów i w pewnej części napływowymi. Podłożem rozdzwieków była naturalnie kwestia stosunku do rządów piłsudczykowski, a zwłaszcza do bez reszty opanowanych przez sanację śląskich władz wojewódzkich<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> O rozłamie J. Biniszkiwicza w śląskiej organizacji PPS i jego źródłach zob. m.in. E. Długajczyk, *op. cit.*, s. 97—99, 127—129, 147—148; A. Tymieniecka, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924—1928*, Warszawa 1969, s. 262; J. Walczak, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim po przeurocie majowym 1926—1939*, Katowice 1980, s. 145—147. Co do specyfiki regionalnej leżącej u podłoża rozłamu, warto tu przytoczyć dwie opinie. Pierwszą — częściowo może jednostronną, lecz zawierającą niemałą dawkę prawdy — sformułował wybitny śląski historyk i publicysta z okresu międzywojennego R. Lutman (*Kwestia niemiecka na Śląsku*, „Strażnica Zachod-

Jak podaje w swoich wspomnieniach J. Renik, dokonując rozłamu J. Biniszkiwicz usiłował „Gazetę Robotniczą” wymanewrować z rządu pism opozycyjnych<sup>14</sup>. A gdy zamiar ten nie powiódł się, przystąpił do

nia”, 1929, nr 1, s. 39): „Gdy wnikiemy głębiej w życie Śląska, uderza nas w nim pewien charakterystyczny objaw: brak ogólnych szerszych problemów. Życie Śląska obraca się w zamkniętych granicach własnego świata, własnych interesów i własnych potrzeb. Wszystkie sprawy rozstrzyga się pod kątem widzenia własnego podwórka. Przy rozstrzygnięciu jakiegokolwiek kwestii brak jest perspektywy ogólnopństwowej. Szeroka autonomia, jaką Śląsk posiada, przyczynia się do utrwalenia tego stanu rzeczy. Poza tym tłumaczy się to i tym, że na Górnym Śląsku wszyscy tworzą jakby jedną rodzinę, wszyscy niemal są ze sobą spokrewnieni lub się ze sobą znają. W takiej atmosferze z natury rzeczy drobnostki urastają do zagadnienia problemu, a typy bardzo mierne urastają na przywódców”. Z kolei E. Długajczyk (*op. cit.*, s. 358—359) pisze: „Dominantą życia politycznego na Śląsku był problem niemiecki. Przez całe międzywojnie przewija się motyw jedności narodowej, determinowany pogranicznym położeniem województwa i istnieniem irredentystycznie nastawionej mniejszości niemieckiej. [...] Idea wspólnego frontu narodowego tkwiła w instynkcie samozachowawczym społeczeństwa. Aczkolwiek zaowocowała dopiero w obliczu agresji hitlerowskiej, bardziej w wyniku ustępstw opozycji niż sanacji, to i wcześniej w sporadycznych wypadkach i na mniejszą skalę pełniła spajającą funkcję. Wprzęgnięta do rydwanu programowej sanacji, ogłoszona jej naczelnym kanonem, idea narodowa przyczyniła się do ugruntowania podstaw rządzącego obozu. Służyła w danym momencie mocniejszemu. [...] Służebna w stosunku do sanacji wymowa haseł narodowych stawiała opozycję w dwuznacznym położeniu. Dylemat polegał na tym, że nie chcąc wzmacniać sanacyjnego rywala, opozycja narażała się na zarzut zdrady interesów narodowych”. W kontekście owych spostrzeżeń odnotować warto wielce charakterystyczne zjawisko. Do 1926 r. „rząd dusz” w społeczeństwie śląskim bezapelacyjnie sprawował przeciwny pilsudczykowi blok chadecko-endecki. Natomiast po przewrocie majowym właśnie na Śląsku sanacja uzyskiwała najwyższy w kraju — wyjąwszy Kresy Wschodnie z ich „cudami nad urną” — odsetek głosów w wyborach parlamentarnych i samorządowych. Ze szczególną jaskrawością widać to było w wyborach 1935 i 1938 r. w innych województwach etnicznie polskich masowo bojkotowanych przez opozycję. Podkreślić przy tym należy, iż podczas wyborów na Śląsku pomajowa administracja państwowa nie mogła pozwalać sobie na jakieś masowe i bardziej rażące nadużycia. Ów obraz nastrojów społeczeństwa śląskiego w ogólnych proporcjach przedstawia się tak samo nawet przy zestawieniu oficjalnych danych GUS z przedwojennymi źródłami niezależnymi oraz obliczeniami dzisiejszych historyków. Zob. *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniach 2 i 11 marca 1928 roku*, „Statystyka Polski”, t. 10, Warszawa 1930, s. XL—XLI, tab. XIV A i XIV B; *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 roku*, „Statystyka Polski”, Seria C, z. 4, Warszawa 1935, s. XXIV—XXV, tab. VIII A i VIII B; „Mały Rocznik Statystyczny 1939”, Warszawa 1939, ś. 355, tab. 1; J. Piekałkiewicz, *Przybliżone obliczenia odsetka głosujących przy wyborach do Sejmu 1935 r.*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1936, z. 1; W. Jakubowski, *Bilans polityczny wyborów samorządowych*, „Światło”, 1939, nr 6/7; J. Borkowski, *Postawa polityczna chłopów polskich w latach 1930—1935*, Warszawa 1970, s. 271, tab. 15.

<sup>14</sup> J. Renik, *Od kaszty do pióra. Wspomnienia starego dziennikarza*, Katowice 1967, s. 107.



wydawania nowego tygodnika pt. „Robotnik Śląski”. Natomiast na miejsce J. Biniszkiewicza i W. Rumpfelta Egzekutywa OKR szefem redakcji „Gazety” mianowała Henryka Sławika, już od kilku lat należącego do kolegium pisma. Wkrótce, w listopadzie 1928 r., wybrano go też do Rady Naczelnej PPS, w której zasiadał odtąd nieprzerwanie do wybuchu wojny. Za czasów jego kierownictwa funkcję redaktora odpowiedzialnego „Gazety” pełnili kolejno: Bogusław Nowak, Herman Majer, Roman Motyka i Leon Wybraniec. Kiedy zaś Henryk Sławik wybrany został na sekretarza katowickiego komitetu okręgowego partii, przekazał redakcję Janowi Kawalcowi — swojemu poprzednikowi na stanowisku sekretarza OKR, znanemu na Śląsku przedstawicielowi lewicowego nurtu PPS. Latem 1933 r. J. Kawalca — jako czołowego organizatora skłaniającej się ku komunizmowi opozycji wewnątrzpartyjnej (nieco później ukonstytuowanej w odrębną Robotniczą Partię Socjalistyczną w Polsce) — usunięto jednak z PPS<sup>15</sup>. Po nim, do momentu przekształcenia w pismo mutacyjne, „Gazetę” redagowali kolejno Jan Burek oraz Józef Janta, wspomniany już działacz socjalistycznego związku zawodowego górników oraz członek Rady Naczelnej partii.

Rozłamowcy pozostawili wydawnictwo „Gazety” w oplakanyim stanie. Pograżone w długach pismo obniżyć zatem musiało nakład do ok. 3,0—3,5 tys. egz.<sup>16</sup> Od 1 stycznia 1932 r. przeszło również na rzadszą (trzy razy w tygodniu) częstotliwość ukazywania się. Z drugiej zaś strony nałożono nań zwiększone zadania propagandowe, rozszerzając kolportaż na Zagłębie Dąbrowskie, gdzie w 1932 r. upadł lokalny organ partyjny („Głos Zagłębia”). Ponadto w tym samym roku uruchomiono tygodniową mutację „Gazety” pt. „Głos Śląska Cieszyńskiego”, zawierającą przedruki i skrócone materiały z edycji głównej. W ten sposób zasięgiem swoim pismo objęło całe województwo śląskie oraz powiaty Będzin, Sosnowiec, Zawiercie i Olkusz. Wskutek braku funduszy nie zdołano wszakże, mimo czynionych wysiłków, utrzymać samodzielności „Gazety”. Od 1935 r. do wybuchu wojny, zachowując dotychczasowy tytuł, wychodziła ona jako codzienna mutacja stołecznego „Robotnika”, w całości drukowana w Warszawie. W charakterze redaktorów odpowiedzialnych podpisywali ją wówczas dziennikarze z centrali warszawskiej, kolejno: Stanisław Niemyski oraz pochodzący ze Śląska Ludwik Winterok i Stefan Kramorz.

Jedynym, obok „Gazety Robotniczej”, bezpośrednio związanym z par-

<sup>15</sup> Zob. B. Głowacki, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej 1929—1935*, Warszawa 1979, s. 154—155, 165, 208—210; T. Głowacki, *Jan Kawalec*, Katowice 1967; J. Pabisz, *Walka klasy robotniczej województwa śląskiego w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego*, Katowice—Kraków 1972, *passim*; J. Walczak, *op. cit.*, *passim*.

<sup>16</sup> E. Długajczyk, *op. cit.*, s. 149, tab. 1; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 130.

nią wydawnictwem pepesowskim w Katowicach był informacyjno-polityczny dziennik „Głos Śląska”, mutacja warszawskiego „Głosu Stolicy”. To efemeryczne pismo, założone we wrześniu 1932 r. i zwinięte zaledwie po kilku miesiącach, omówiłem już w pierwszej części niniejszego opracowania. Natomiast wszystkie pozostałe miejscowe periodyki socjalistyczne ukazywały się staraniem związków zawodowych i innych stowarzyszeń afiliowanych do partii.

Socjalistyczna prasa związkowa na Górnym Śląsku przez pierwsze lata powojenne zachowywała nie tylko odrębność regionalną, ale i polityczną. Prawie wszystkie wychodzące tam wówczas lewicowe czasopisma profesjonalne pozostawały pod kuratelą socjaldemokracji niemieckiej. Najstarszym spośród nich był organ górnośląskich Zjednoczonych Związków Zawodowych pt. „Oświata”. Pismo założyli w marcu 1901 r. w Poznaniu socjaliści niemieccy i współpracujący z nimi działacze PPS zp, przeciwni „narodowemu” stanowisku kierownictwa swojej partii w kwestii polskiej. Początkowo „Oświata” ukazywała się dwa razy w miesiącu, a od 1906 r. co tydzień. Koszty prowadzenia wydawnictwa, w 1913 r. osiągnęło ponad 9 tys. egz. i częściowo kolportowanego bezpłatnie, w większości pokrywała podporządkowana SPD berlińska Generalna Komisja Związków Zawodowych Niemiec<sup>17</sup>. Gdy doszło do zerwania między PPS zp a partią niemiecką, „Oświata” opowiedziała się po stronie tej ostatniej. Wybuch I wojny światowej spowodował zawieszenie pisma.

Jednak już w styczniu 1915 r. centrala związkowa SPD wznowiła „Oświatę”, m.in. z myślą o zapoznaniu robotników polskich z wciąż zmieniającymi się ustawami i rozporządzeniami władz wojskowych. Reaktywowane czasopismo umieszczono w Katowicach, powierzając jego kierownictwo wytrawnemu publicyście i autorowi prac naukowych z dziedziny ekonomii Emilowi Caspariemu — członkowi władz naczelnych PPS zp, w latach 1902—1903 i 1906—1910 redaktorowi katowickiej „Gazety Robotniczej”, od 1912 r., z racji swojego radykalizmu społecznego i internacjonalistycznych poglądów, poróżnionemu z macierzystą partią i zbliżonemu do PPS-Lewicy, SDKPiL oraz rewolucyjnej Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (USPD), od końca 1918 r. opowiadającemu się wszakże za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski Odrodzonej, od 1920 r. działającemu w zjednoczonej PPS i ponownie należącemu do zespołu „Gazety Robotniczej”, w 1921 r. z ramienia partii zasiadającemu w Naczelnej Radzie Ludowej organizującej polską administrację na Górnym Śląsku, przewodniczącemu miejscowego oddziału TUR, w latach 1928—1930 członkowi OKR PPS w Katowicach, wice-marszałkowi Sejmu Śląskiego (1930).

Ponownie uruchomiona „Oświata” — drukowana najpierw jako mie-

<sup>17</sup> B. Szerer, *op. cit.*, s. 435; J. Myśliński, *op. cit.*, s. 119.

sięcznik, a od stycznia 1918 r. jako dwutygodnik — oficjalnie pełniła funkcję polskojęzycznego organu klasowego związku metalowców. Właściwie zaś zastępowała gazetę partyjną. Ukazywała się w sporym jak na takie pismo nakładzie 3 tys. egz., co możliwe było jedynie dzięki wsparciu ze strony niemieckiego ruchu związkowego. Jak zauważa Barbara Szerer, „charakterystyczny jest [...] fakt, że subwencje Generalnej Komisji [Związków Zawodowych Niemiec] na agitację na terenach Górnego Śląska i Poznańskiego przewyższały wielokrotnie sumy przeznaczone dla pozostałych prowincji niemieckich<sup>18</sup>. Rozgrywała się bowiem już wtedy — na razie jeszcze tylko dyplomatyczna i propagandowa — walka o przyszłe losy tych ziem, w której SPD i podległy jej ruch profesjonalny stanowczo odrzucały postulaty polskie.

To właśnie sprawiło, iż po zakończeniu wojny rozeszły się drogi finansowych protektorów „Oświaty” i E. Caspariego. Pismo, od stycznia 1919 r. przekształcone w tygodnik, opuścił on ostatecznie w październiku tego roku. „Oświatę” drukowano odtąd w oficynie socjaldemokratycznej gazety „Volkswille” we Wrocławiu. Redakcją, mieszczącą się nadal w Katowicach, kierowali kolejno b. działacze PPS zp: Franciszek Ritzman i Emanuel Huttny. Tygodnik wypowiadał się otwarcie przeciwko przynależności Śląska do odrodzonej Rzeczypospolitej. Jednocześnie, wskutek przyjęcia przez SPD takiego kursu, nastąpił masowy odpływ Polaków z podporządkowanych jej związków zawodowych. Doprowadziło to „Oświatę” do upadku. Ostatni numer wypuszczono w marcu 1921 r.<sup>19</sup>

Zresztą już dwa lata wcześniej z tych samych przyczyn niemiecki socjaldemokratyczny związek górników zlikwidować musiał tygodniową „Gazetę Górniczą” i dwutygodnik „Górnik Polski”. Pierwsze pismo powstało w 1902 r. w Bochum w Westfalii i przeznaczone było dla tamtejszej polskiej emigracji zarobkowej pracującej w Zagłębiu Ruhry. Początkowo wychodziło w postaci jednostronicowego dodatku do „Bergarbeiter Zeitung”, a od 1905 r. jako odrębny periodyk stanowiący jej mutację. Po przerwie wojennej (1914—1918) „Gazetę” wznowiono na krótko — od stycznia do marca 1919 r. — w Katowicach, pod patronatem górnośląskiej Komisji Zjednoczonych Związków Zawodowych, zrzeszającej m.in. miejscowe oddziały klasowego Związku Górników Niemiec. Mutacją „Bergarbeiter Zeitung” był także „Górnik Polski”, założony

<sup>18</sup> B. Szerer, *op. cit.*, s. 457; o „Oświacie” sprzed listopada 1918 r. zob. też B. Danilczuk, *Działalność SPS i PPS zaboru pruskiego w Poznańskim w latach 1891—1914*, Toruń 1962, *passim*; J. Myśliński, *op. cit.*, s. 81, 258—259, 299.

<sup>19</sup> Zob. L. Hass, *Prasa ruchu zawodowego. Związkowa działalność wydawnicza w latach 1918—1939*, [w:] *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów*, pod red. S. Kalabińskiego, t. 2: 1918—1944, cz. 2: 1929—1944, Warszawa 1981, s. 269; J. Myśliński, *op. cit.*, s. 299; J. Kępski, *op. cit.*, *passim*.

w 1904 r. w Bytomiu, w niektórych latach ukazujący się w Katowicach. Do czasu zerwania z socjaldemokracją niemiecką współpracowała z nim PPS zp. Pismo przetrwało wojnę światową. Żywoć swój zakończyło, podobnie jak „Gazeta Górnicza”, na początku 1919 r.<sup>20</sup>

Z socjalistycznych czasopism profesjonalnych działających wśród Polaków na Górnym Śląsku w pierwszych latach powojennych najdłużej utrzymał się dwutygodnik „Wolny Związkowiec”. O jego powodzeniu zadecydowały przedstawione wyżej okoliczności polityczne. Był to bowiem jedyny na owym terenie polskojęzyczny lewicowy organ związkowy całkowicie niezależny od socjaldemokracji niemieckiej i ostro polemizujący z nią w kwestii narodowej. Wydawał go Centralny Związek Zawodowy Polski (CZZP), utworzony w grudniu 1913 r. przez PPS zp po jej oderwaniu się od SPD. Początkowo CZZP z trudem rozbudowywał swoje szeregi. Poważniejsze wpływy uzyskał dopiero po wojnie, gdy polscy robotnicy występować zaczęli gremialnie ze związków niemieckich. Liczba członków CZZP wzrosła wtedy z 4,7 tys. w 1918 do 34 tys. w 1919 i 60 tys. w 1921 r.<sup>21</sup> Gdy Górny Śląsk przyłączono do Polski, CZZP w latach 1923—1925 przekazał swe poszczególne organizacje branżowe pepesowskiemu Związkowi Stowarzyszeń Zawodowych. Zaś od 1 stycznia 1926 r. przekształcił się w sekretariat okręgowy ogólnokrajowego Centralnego Związku Górników.

„Wolny Związkowiec” w Katowicach wychodził od marca 1914 r. Do wybuchu wojny wydano 12 numerów, po czym pismo zostało zawieszono<sup>22</sup>. Wznowiono je w lutym 1919 r. Natomiast zlikwidowano wydawnictwo we wrześniu 1923 r., uznając, że scalenie CZZP i ZSZ odbiera mu rację bytu. Pierwszym redaktorem „Wolnego Związkowca” był Józef Adamek — współorganizator PPS zp na Górnym Śląsku, przewodniczący Zarządu Głównego Partii (1907—1909), działacz Związku Górników Niemieckich i kierownik jego Sekretariatu Okręgowego w Katowicach (1903—1907), od 1903 r. długoletni publicysta „Gazety Robotniczej”, redaktor „Gazety Górniczej” w Bochum (1909—1913), rzecznik polskości Śląska i zerwania PPS zp z SPD, twórca CZZP i jego I przewodniczący (1913—1925), uczestnik powstań śląskich, przedstawiciel CZZP w Polskim Komisarjacie Plebiscytowym w Bytomiu, członek Ra-

<sup>20</sup> O „Gazecie Górniczej” i „Górniku Polskim” zob. T. Cieślak, *Westfalia jako ośrodek polskiego czasopiśmiennictwa*, RHCzP, t. 12:1973, z. 2; K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880—1914*, Wrocław 1972, *passim*; też, *Ruch zawodowy robotników polskich w Zagłębiu Ruhry*, [w:] *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów*, t. 1, s. 434—435, 487; J. Myśliński, *op. cit.*, s. 184—185, 188, 299.

<sup>21</sup> L. Hass, *Organizacje zawodowe w Polsce 1918—1939. (Informator)*, Warszawa 1963, s. 87 (nr 75); K. Więch, *op. cit.*, s. 367, 421.

<sup>22</sup> Zob. F. Hawranek, *op. cit.*, s. 461 i n.; J. Myśliński, *op. cit.*, s. 257—258; B. Szerer, *op. cit.*, s. 438, 457.

dy Naczelnej PPS (1921—1926, 1928—1931), przewodniczący górnośląskiego OKR partii (1928—1929), członek Wydziału Wykonawczego KCZZ (1923—1927), wiceprzewodniczący CZG (1925—1928), poseł na Sejm RP (1922—1988) i Sejm Śląski (1922—1923, 1930). Po Józefie Adamku redakcję pisma objął w 1921 r. Stanisław Rybicki, sekretarz generalny CZZP (1920—1925) i członek KCZZ (1923—1928). Trudno właściwie orzec, czy po reaktywowaniu w 1919 r. „Wolny Związkowiec” był bardziej periodykiem zawodowym niż partyjnym. W pierwszych latach powojennych polski ruch socjalistyczny na Górnym Śląsku cechowało bowiem — w porównaniu z innymi dzielnicami kraju — jeszcze ściślejsze, praktycznie nierozłączne, powiązanie i wzajemne przenikanie się miejscowej organizacji PPS z działającymi pod jej patronatem stowarzyszeniami profesjonalnymi<sup>23</sup>.

Po zwinięciu „Wolnego Związkowca”, mimo dużo pomyślniejszych warunków politycznych wynikających z ustabilizowania sytuacji regionu górnośląskiego, w Katowicach przez kilka lat nie wychodziło żadne polskie socjalistyczne czasopismo zawodowe. Dopiero na przełomie 1929 i 1930 r. pojawił się tam scharakteryzowany już wyżej dwutygodnik „Górnik”, przeniesiony — po tymczasowym umieszczeniu w Krakowie — z sąsiedniego Zagłębia Dąbrowskiego ogólnokrajowy organ CZG. W nowej siedzibie pismem kierowali kolejno: S. Wolicki, T. Chrószcz, J. Janta i R. Motyka. Nakład wahał się od 18,3 tys. do 20,5 tys. egz.<sup>24</sup>

Pozostałe katowickie periodyki tej grupy miały zasięg lokalny. Tak więc okręgowy sekretariat Związku Robotników Przemysłu Metalowego w latach 1931—1933 wydawał czasopismo „Walka”. Najpierw ukazywało się ono nieregularnie, potem jako miesięcznik. Redaktorem był Józef Kubowicz. Z kolei formalnie przedsięwzięciem prywatnym pozostawał „Śląski Przegląd Gospodarczy”, jak głosił podtytuł — „dwutygodnik przemysłowo-handlowy”. Powstał on w 1922 r. Po krótkiej przerwie, spowodowanej chyba przyczynami finansowymi, zaczął znów wychodzić jeszcze w tym samym roku. „Przegląd” redagowali, jak również występowali w roli jego oficjalnych wydawców, wybitni miejscowi działacze partyjni: E. Caspari, a po wznowieniu — W. Bobek. Pismo, istniejące do 1930 r., wyrażało zatem poglądy pepesowskiego ruchu zawodowego. Pod względem tematyki oraz formy swoich publikacji przypominało w pewnej mierze warszawski „Robotniczy Przegląd Gospodarczy”, organ KCZZ.

Bardzo ubogo prezentowała się w Katowicach socjalistyczna prasa

<sup>23</sup> Zob. J. Kępski, *op. cit.*, *passim*; K. Więch, *op. cit.*, s. 367; o „Wolnym Związkowcu” w l. 1919—1923 zob. L. Hass, *Prasa ruchu zawodowego...*, s. 269.

<sup>24</sup> „Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych”, 1931, s. 80; 1932, s. 73; 1933, s. 88; L. Hass, *Prasa ruchu zawodowego...*, s. 267.

młodzieżowa. Zapoczątkował ją, co już zaznaczałem, w maju 1922 r. jednorazowy dodatek do „Gazety Robotniczej” pt. „Dla młodzieży”. Służył on propagandzie Stowarzyszenia Młodzieży Robotniczej „Siła”. Organizacja ta powstała w 1908 r. na Śląsku Cieszyńskim za sprawą funkcjonującej w zaborze austriackim Polskiej Partii Socjalistyczno-Demokratycznej. Pomyślana jako przeciwwaga endeckiego „Sokoła”, prowadziła akcję kulturalno-oświatową i sportową wśród młodzieży swojego regionu. Dynamiczny rozwój Stowarzyszenia zakłóciła I wojna światowa. Po opanowaniu niemal całego b. Ks. Cieszyńskiego przez Czechosłowację, główny ciężar działalności „Siły” od początku lat dwudziestych przenieśli się na Górny Śląsk. Pozostawała ona pod patronatem politycznym zjednoczonej PPS, współpracując ściśle z Centralnym Wydziałem Kulturalno-Oświatowym partii, Związkiem Polskiej Młodzieży Socjalistycznej, a potem Centralnym Wydziałem Młodzieży TUR.

Po przymusowych przenosinach na Górny Śląsk i pewnym kryzysie organizacyjnym, spowodowanym opuszczeniem tradycyjnej siedziby, Stowarzyszenie znalazło się w kłopotach finansowych. Przy podejmowaniu inicjatyw prasowych jedynym rozwiązaniem było więc dlań oparcie, jakie znajdowało w oficynie „Gazety Robotniczej”. Jeszcze w 1922 r., wkrótce po wypuszczeniu dodatku „Dla młodzieży”, SMR „Siła” przystąpiło do wydawania w tej samej postaci miesięcznika pt. „Siłacz”. Pismem, przeznaczonym dla członków i sympatyków organizacji na całym Śląsku Górnym oraz Cieszyńskim, kierował wybitny działacz Stowarzyszenia Herman Majer, późniejszy redaktor odpowiedzialny „Gazety Robotniczej”. Miesięcznik przestał wychodzić w 1929 r., gdy SMR „Siła” przyłączono do OM TUR i pozbawiono je w ten sposób regionalnej odrębności.

Sprawami młodzieży w szerokim zakresie zajmowała się również „Sztafeta Robotnicza” — dodatek sportowy do „Gazety”, ukazujący się nieregularnie w latach 1937—1939. Stanowił on lokalną odbitkę zatytułowanego tak samo dodatku do stołecznego „Robotnika”, którego mutacją był już wtedy katowicki dziennik partyjny. „Sztafetę”, przypomnijmy, wydawał Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Natomiast jej śląska edycja ukazywała się staraniem Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego w Katowicach, zbierającego materiały redakcyjne, opracowywane następnie w stołecznej centrali „Robotnika”.

Własnym czasopiśmie, miesięcznikiem „Powstaniec Śląski”, dysponował też afiliowany do partii Związek Powstańców Górnos Śląskich PPS. Utworzyli go w sierpniu 1922 r. socjaliści kombatancki walk zbrojnych o Śląsk, gdy kierownictwo Związku Byłych Powstańców, do którego dotąd należeli, przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi poparło endecko-chładecki Blok Narodowy. Redagowany przez W. Bobka „Powstaniec” ukazywać się zaczął miesiąc wcześniej, anonsując niejako powołanie pepesowskiego stowarzyszenia kombatanckiego. Pismo prze-

trwało tylko do grudnia 1922 r., kończąc swój żywot po wydaniu sześciu numerów. Przeszedł bowiem istnieć Związek Powstańców PPS, który na początku 1923 r. przekształcony został przez swoich przywódców w Związek Strzelecki. Obie te organizacje oraz „Powstańca Śląskiego” miejscowe środowisko pepesowskie wykorzystywało do propagowania obozu belwederskiego i szerzenia kultu marszałka Piłsudskiego<sup>25</sup>.

Lokalną osobliwością, wynikającą ze struktury narodowościowej regionu, było kilka periodyków partyjnych w języku niemieckim. W okresie akcji plebiscytowej Zarząd Główny PPS Górnego Śląska, przy finansowym wsparciu Polskiego Komitetu Plebiscytowego, wydawał w Katowicach tygodnik „Arbeitwacht”. Kolportowano go wśród robotników-Polaków o zanikającym lub słabo wyrobionym poczuciu narodowym. Pismo, pod redakcją E. Caspariego, wychodziło od lipca 1920 do maja 1921 r. Zlikwidowano je w chwili wybuchu III powstania śląskiego<sup>26</sup>.

Równy trzy lata później w stolicy Górnego Śląska pojawił się miesięcznik, a w 1929 r. przejściowo dwutygodnik, „Metallarbeiter” — mutacja omówionego już w niniejszym opracowaniu warszawskiego „Metalowca”, organu kontrolowanego przez PPS Związku Robotników Przemysłu Metalowego. Przeznaczony był on dla robotników objętych wpływami miejscowej Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (DSDP), którzy na mocy porozumienia z partią polską należeli do wymienionego związku zawodowego. „Metallarbeiter” istniał do marca 1931 r. Upadł z powodu trudności materialnych. Z kolei sekretariat śląskiego okręgu Związku Zawodowego Automobilistów od stycznia 1929 r. wydawał w Katowicach miesięcznik „Berufsautomobilist” — odbitkę ukazującego się w Krakowie, a potem w Warszawie ogólnokrajowego pisma tej organizacji, także już wspomnianego „Automobilisty Zawodowego”. Od kwietnia 1933 r. drukowano go już jednak po polsku, pod tytułem edycji głównej. Masowe rozpowszechnianie się ideologii hitlerowskiej wśród śląskich Niemców odebrało bowiem pepesowskiemu „Automobilście” większość — czy może nawet prawie wszystkich — czytelników z owego środowiska<sup>27</sup>.

Jeśli idzie o prasę zupełnie od partii niezależną, a udzielającą jej tylko w niektórych momentach mniej lub bardziej wyraźnego wsparcia politycznego, to w Katowicach reprezentowały ją jedynie wydawnictwa Związku Związków Zawodowych. Przypomnieć też trzeba, że owa centrala związkowa pewne sympatie wobec PPS objawiać zaczęła dopiero po 1935 r. Natomiast jej prasa pojawiła się na terenie Katowic już w sty-

<sup>25</sup> Zob. E. Długajczyk, *op. cit.*, s. 30—31.

<sup>26</sup> Zob. W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa...*, *passim*.

<sup>27</sup> O pismach tych zob. L. Hass, *Prasa ruchu zawodowego...*, s. 267, 292, 294, 297.

czeniu 1932 r. Związek kolportować tam wtedy zaczął mutację swojego centralnego organu, miesięcznik, a w latach 1935—1936 dwutygodnik „Front Robotniczy Śląska i Zagłębia”. W nakładzie 25—29 tys. egz. ukazywał się on do października 1937 r.<sup>28</sup> Przyczyną likwidacji miesięcznika był ogólny upadek czasopiśmiennictwa ZZZ wskutek prorządowego rozłamu w owej organizacji i przejścia jej sporej części w szeregi nowo powstałego pod auspicjami marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na miejsce mutacji „Frontu” na początku 1938 r. Związek uruchomił w Katowicach samodzielny dwutygodnik „Wiadomości Robotnicze”. Kierował nim sekretarz śląsko-dąbrowskiego okręgu ZZZ Henryk Wilczyński. Pismo dotrwało do wybuchu wojny, lecz — jak stwierdza Seweryn Ajzner — „wiodło suchotniczy żywot i nie było w stanie wyrównać poniesionych strat”<sup>29</sup>.

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne w Katowicach wyszło zatem dziesięć pism pepesowskich. Trzy spośród nich: „Gazeta Robotnicza” z sześcioma dodatkami (od 1935 r. odbitka warszawskiego „Robotnika”), mutacyjny dziennik „Głos Śląska” oraz tygodnik w języku niemieckim „Arbeitwacht” — to wydawnictwa partyjne. Pozostałe, w tym dwa niemieckojęzyczne periodyki mutacyjne, ukazywały się staraniem stowarzyszeń afiliowanych do PPS, głównie związków zawodowych. Na przełomie 1918 i 1919 r. katowicką prasę PPS tworzyły „Gazeta Robotnicza” i dwutygodnik „Wolny Związkowiec”. Zaś u schyłku międzywojennej Rzeczypospolitej polskie czasopiśmiennictwo socjalistyczne reprezentowane było w tym mieście przez „Gazetę” oraz dwa periodyki związkowe: ogólnokrajowego „Górnika” i lokalną odbitkę „Automobilisty Zawodowego”. W innych miejscowościach polskiej części Górnego Śląska partia i afiliowane do niej organizacje w omawianym okresie swoich wydawnictw nie zakładały.

Kilka pism pepesowskich funkcjonowało natomiast na sąsiednim Śląsku Cieszyńskim. Ta niewielka kraina, niezależnie od zupełnie odmiennych losów historycznych (należała do zaboru austriackiego), wykazywała wszakże pewne ogólne podobieństwa z Górnym Śląskiem — odznaczała się silnym uprzemysłowieniem i zurbanizowaniem oraz wysokim poziomem kultury i oświaty. Dla całej tamtejszej prasy polskiej, również i socjalistycznej, stwarzało to pomyślne warunki do działania, tym bardziej że rządy austriackie — w odróżnieniu od pruskich — w latach sześćdziesiątych XIX w. przyjęły jako stałą zasadę liberalną politykę narodowościową. Po 1918 r. rozwój miejscowego czasopiśmiennictwa zakłócony jednak został podziałem Śląska Cieszyńskiego między Polskę

<sup>28</sup> Tamże, s. 296.

<sup>29</sup> S. Ajzner, *Związek Związków Zawodowych 1931—1939*, Warszawa 1979, s. 393—394



i Czechosłowację, pozostawiającym przy odrodzonej Rzeczypospolitej tylko jego małe skrawki.

Prasa socjalistyczna w owym regionie swoją tradycję wywodziła od ukazującego się w latach 1897—1901 kolejno w Cieszynie, Bielsku, Mistku i Morawskiej Ostrawie dwutygodnika, a następnie tygodnika „Równość”. Wydawnictwo to zainicjował Tadeusz Reger, przybyły z Krakowa działacz Galicyjskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, w 1897 r. przemianowanej na Polską Partię Socjalno-Demokratyczną Galicji i Śląska (Cieszyńskiego). Na miejsce zlikwidowanej z przyczyn finansowych „Równości”, w 1904 r. powołano w Cieszynie dwutygodnik „Robotnik Śląski”, w 1906 r. przekształcony w tygodnik, a sześć lat później przeniesiony do pobliskiego Frysztatu. Z chwilą wybuchu wojny światowej „Robotnika” zawieszono. Reaktywowano go w 1916 r., zwiększając częstotliwość wydawania do dwóch razy w tygodniu, zaś w 1918 r. pismo zaczęło ukazywać się codziennie. Przy „Robotniku” od 1905 r. drukowano miesięczny dodatek „Górnik”. W następnym roku stał się on samodzielnym periodykiem związkowym, wychodzącym trzy razy w miesiącu (od 1908 r. co tydzień). Czasopismo to, przekształcone wprawdzie w dwutygodnik, istniało nieprzerwanie przez cały okres I wojny światowej. Jak już wspomniałem, w 1916 r. „Górnika” umieszczono w Orłowej, a po dalszych dwóch latach — w Morawskiej Ostrawie. Z kolei w 1908 r. pojawił się inny dodatek do „Robotnika”, który cztery lata później przekształcono w samoistne wydawnictwo z siedzibą w Boguminie — omówiony już miesięcznik „Głos Kobiet”. Do tego dość okazałego, jak na taki mały teren, rejestru pism socjalistycznych dodać jeszcze należy tygodnik zawodowy „Robotnik Tkacki”, ukazujący się w Bielsku w latach 1907—1914<sup>30</sup>.

W momencie ostatecznego podziału Śląska Cieszyńskiego, na mocy decyzji Rady Ambasadorów Ententy z 28 lipca 1920 r., w polskiej części owego regionu nie działało ani jedno wydawnictwo socjalistyczne. „Robotnik Śląski” pozostał we Frysztacie jako organ centralny powołanej wtedy Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji, utrzymującej ścisłą łączność z krajową PPS. „Górnika”, od 1919 r. wychodzącego we Frysztacie, na początku następnego roku przeniesiono do Sosnowca. „Głos Kobiet”, zawieszony wskutek trudności wojennych (od 1915 r.), w lutym 1918 r. reaktywowano w Krakowie, a po dwóch latach

<sup>30</sup> Prasę socjalistyczną na Śląsku Cieszyńskim do 1918 r. charakteryzują m.in.: J. Myśliński, *op. cit.*, s. 93, 98—99, 179—181, 245, 248—250, 298; W. Najdus, *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890—1919*, Warszawa 1983; A. Pilch, *Czasopiśmiennictwo na Śląsku Cieszyńskim w latach 1848—1920. (Materiały do bibliografii)*, „Studia i Materiały do dziejów Śląska”, t. 3:1960; tenże, *Galicja i Śląsk Cieszyński* (rozdz. XIV: „Prasa związkowa”), [w:] *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów*, t. 1, s. 284—285; T. Reger, *Przyczynek do dziejów powstania i rozwoju prasy socjalistycznej na Śląsku Cieszyńskim*, Frysztat 1924.

ulożono w stolicy. Natomiast bielskiego „Robotnika Tkackiego” po wojnie nie wznowiono. W Cieszynie w styczniu 1919 r. uruchomiono co prawda po wojennej przerwie scharakteryzowany już wyżej dwutygodnik zawodowy „Metalowiec”, lecz kilka miesięcy później powrócił on do swojej dawnej siedziby — Krakowa, zaś w 1921 r. umieszczony został w Warszawie.

Zupełnie nowym czasopismem był zaś założony również w styczniu 1919 r. dwutygodnik „Proletariusz”, organ cieszyńskiej Komisji Związków Zawodowych. Jako formalny wydawca sygnował go Ludwik Lizak, w roli redaktora odpowiedzialnego występował Engelbert Wawreczko — działacz galicyjsko-cieszyńskiego Związku Robotników Przemysłu Górniczego, w latach 1919—1920 członek KCZZ, od maja do lipca 1920 r. zasiadający w jej Prezydium. „Proletariusz”, odbijany najpierw w 3,7 tys. egz., osiągnął nakład 20,5 tys. egz.<sup>31</sup> Podział Śląska Cieszyńskiego pozbawił jednak pismo większości czytelników, co spowodowało w połowie 1920 r. jego likwidację. Na początku 1919 r. powstał ponadto we Frysztaście, pod redakcją członka KCZZ (1919—1920) Arnolda Kwietniowskiego, miesięcznik młodzieżowy „Oświata”, organ Stowarzyszenia „Siła”. Także i ten periodyk miał krótki żywot. Upadł, prawdopodobnie z powodu trudności materialnych, po wypuszczeniu siedmiu numerów.

Po ustaleniu linii granicznej, w polskiej części b. prowincji cieszyńskiej prasę pepesowską organizowano więc, rzecz można, na surowym korzeniu. Partia nie odniosła tam jednak żadnych sukcesów wydawniczych. We wrześniu 1920 r. powstał w Cieszynie tygodnik „Pobudka”. Kierował nim założyciel i przywódca miejscowej organizacji partyjnej, a zarazem twórca prasy socjalistycznej na tym terenie, wspomniany już T. Reger — członek Rady Naczelnej (1919—1920, 1924—1926, 1928—1939), CKW (1919—1920) i Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS (1926—1928), reprezentant umiarkowanego odłamu partii, w 1918 r. wiceprzewodniczący polskiej Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, w latach 1919—1935 poseł na Sejm RP. Funkcję redaktora odpowiedzialnego pełnił Józef Machej — członek Rady Naczelnej PPS (1921—1924, 1926—1931, od 1928 r. wiceprzewodniczący), w latach 1918—1919 przewodniczący Komitetu Obwodowego partii w Cieszynie, po rozłamie Józefa Biniszkiwicza komisaryczny przewodniczący górnośląskiego OKR, działacz o wyraźnych skłonnościach lewicowych. „Pobudka” zdołała przetrwać zaledwie do stycznia 1921 r. Gdy półtora roku później rozpoczynała się kampania wyborcza do Sejmu i Senatu, pismo wznowiono, z Janem Kuchejdą jako redaktorem odpowiedzialnym i pod oficjalną firmą cieszyńskiego OKR. Po wyborach, w listopadzie 1922 r., „Pobudkę” znów

---

<sup>31</sup> L. H a s s, *Prasa klasowego ruchu zawodowego w latach drugiej niepodległości*, „Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego”, 1972, nr 1, s. 84; tenże, *Prasa ruchu zawodowego...*, s. 268.

zwinęto, tym razem na zawsze. Odtąd w samym Cieszynie nie ukazało się już żadne wydawnictwo pepesowskie.

Następne pismo partyjne na Ziemi Cieszyńskiej powołano dopiero dziesięć lat po zamknięciu „Pobudki”. Był nim wychodzący w Czechowicach tygodnik „Głos Śląska Cieszyńskiego” — mutacja katowickiej „Gazety Robotniczej”, zawierająca przedruki i streszczenia materiałów z wydania głównego oraz wiadomości lokalne. Formalnie „Głos” ukazywał się nakładem miejscowej Okręgowej Rady Robotniczej PPS. W 1934 r. nadano mu nowy tytuł: „Robotnik Śląska Cieszyńskiego”. Pismo, sygnowane kolejno przez Józefa Jantę i Jana Suma, zlikwidowano z dniem 1 stycznia 1935 r., wraz z przekształceniem „Gazety Robotniczej” w odblisk centralnego organu partii.

Natomiast od sierpnia 1921 r. w Czechowicach istniał dwutygodnik Sekretariatu Okręgowego afiliowanego wtedy do PPS Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego, pt. „Robociarz”. Owa organizacja wszakże, jak już wspomniałem, stała się jednym z ośrodków formowania współpracującej z komunistami PPS-Lewicy, za co we wrześniu 1926 r. wykluczono ją z ZSZ. „Robociarz” w 1927 r. sfuzjowany został z przeniesionym do Czechowic z Sosnowca innym czasopismem swojego macierzystego Związku, miesięcznikiem „Robotnik Chemiczny”. Oba periodyki właściwie już od początku 1926 r. znajdowały się poza kontrolą PPS.

W długich okresach, kiedy po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego zamierały lokalne wydawnictwa socjalistyczne, akcję prasową partia prowadziła tam przede wszystkim w oparciu o katowicką „Gazetę Robotniczą”, a częściowo też pisma warszawskie i krakowskie. Wydatna poprawa w tej dziedzinie nastąpiła dopiero wraz z rewindykacją Zaolzia w październiku 1938 r. Do Polski włączono wówczas m.in. Karwinę, gdzie wychodził przeniesiony uprzednio z Frysztatu (w 1936 r.) „Robotnik Śląski”. Pismo, od 1934 r. będące tygodnikiem, niemal natychmiast przekształcone zostało w codzienną mutację centralnego organu krajowej PPS. Podlegała ona najpierw utworzonemu doraźnie w Karwinie OKR Śląska Zaolziańskiego, a po jego likwidacji w maju 1939 r. — OKR w Cieszynie. W tej postaci, zachowując tradycyjny tytuł, „Robotnik Śląski” przetrwał do wybuchu wojny. Po przyłączeniu Zaolzia do Polski redaktorem karwińskiego dziennika partyjnego był Jan Krochmalny.

Jeśli idzie o prasę udzielającą PPS tylko luźnego wsparcia politycznego, to na Śląsku Cieszyńskim wskazać można dwa takie pisma. Pierwszym z nich był jednolitifrontowy tygodnik „Głosy i Odgłosy”, ukazujący się w 1935 r. w Cieszynie pod redakcją Alojzego Fobera. Po wydrukowaniu pięciu numerów wydawnictwo zamknęły władze państwowe. W tymże roku Rada Okręgowa ZZZ w Bielsku uruchomiła tygodnik „Robotnik Śląska Cieszyńskiego”. Taki sam tytuł, jaki nosiła zlikwidowana cztery miesiące wcześniej w sąsiednich Czechowicach mutacja

„Gazety Robotniczej”, miał być może przysporzyć pismu dodatkowych czytelników spoza kręgu bezpośrednich wpływów ZZZ. Wydawnictwo utrzymało się do grudnia 1936 r. Jego upadek był jednym z wielu objawów ogólnego kryzysu, który dotknął prasę owej centrali związkowej wskutek przejścia do opozycji przeciw rządowi „następców Komendanta”.

Sporządzając bilans przedsięwzięć edytorskich socjalistów na Śląsku Cieszyńskim, uwzględniam tu fakt, że w kwietniu 1919 r. miejscowa organizacja PPSD b. zaboru austriackiego weszła w skład zjednoczonej PPS. A co ważniejsze, do momentu łamiącej poprzednio zawarty układ graniczny czechosłowackiej inwazji 23 stycznia 1919 r. większość Śląska Cieszyńskiego — powiaty Bielsko, Cieszyn oraz część powiatów Frysztat i Frydek — należała do odrodzonej Rzeczypospolitej. Nawet i później, gdy po ustaniu walk 3 lutego 1919 r. wytyczono linię demarkacyjną, obok powiatów bielskiego i połowy cieszyńskiego pod tymczasowym zarządem polskim pozostał jeszcze częściowo powiat frysztacki. Ów fragment spornego terytorium Czechosłowacja przejęła dopiero na mocy decyzji Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r.

Zgodnie z tym, w obliczeniach biorę pod uwagę okres między listopadem 1918 a lipcem 1920 r. W owym czasie w regionie cieszyńskim prasę socjalistyczną reprezentowało pięć tytułów: oficjalny dziennik miejscowego Komitetu Obwodowego PPS „Robotnik Śląski” oraz cztery czasopisma stowarzyszeń afiliowanych do partii („Górnik”, „Metalowiec”, „Proletariusz”, „Oświata”). Z kolei po podziale Śląska Cieszyńskiego, do września 1939 r., w jego polskiej części pojawiły się trzy pisma partyjne, w tym tylko jedno samodzielne („Pobudka”, „Głos Śląska Cieszyńskiego” — mutacja katowickiej „Gazety Robotniczej” i „Robotnik Śląski”, przekształcony w odbitkę centralnego dziennika PPS z Warszawy) oraz periodyk związkowy „Robociarz”. Razem było to więc osiem tytułów. W momencie wybuchu II wojny światowej jako jedyne na tym terenie lokalne wydawnictwo pepesowskie istniał „Robotnik Śląski”.

Jeśli zaś liczyć całe województwo śląskie, w granicach ustalonych w latach 1920—1921 i zmienionych w 1938 r. poprzez rewindykację Zaolzia, to nakładem partii oraz podporządkowanych jej organizacji zawodowych i młodzieżowych w dwudziestoleciu międzywojennym ukazało się tam łącznie osiemnaście pism. Na początku omawianego okresu działało siedem wydawnictw: dwa w Katowicach (drukowana trzy razy w tygodniu „Gazeta Robotnicza” i „Wolny Związkowiec”), dwa w Cieszynie („Proletariusz” i „Metalowiec”), trzy we Frysztacie (dziennik „Robotnik Śląski”, „Górnik” i „Oświata”). Natomiast tuż przed wybuchem wojny funkcjonowały cztery pisma: przekształcone w codzienne odbitki „Robotnika” z Warszawy katowicka „Gazeta Robotnicza” i karwiński „Robotnik Śląski” oraz dwa periodyki związkowe w Katowicach (lokalna mutacja „Automobilisty Zawodowego” i ogólnokrajowy „Górnik”).

Dużo skromniej przedstawiało się czasopiśmiennictwo PPS w województwie poznańskim. Na owym terenie, już od wielu lat stanowiącym ostoję Narodowej Demokracji, ruch socjalistyczny nigdy nie zdołał pozyskać sobie wśród społeczeństwa polskiego silniejszych wpływów. W czasach zaborów w całym regionie poznańskim jedynym polskojęzycznym wydawnictwem tego kierunku był omówiony wyżej dwutygodnik, a potem tygodnik związków zawodowych „Oświata” (1901—1914, 1915—1921). Działał on, przypomnijmy, pod politycznym i finansowym patronatem socjaldemokracji niemieckiej. Dlatego też po zerwaniu PPS z SPD, od przełomu 1913 i 1914 r. ostro polemizował z tą pierwszą w kwestii polskiej, piętnując jej rzekome „szaleństwo separatystyczne”. Po wybuchu wojny „Oświatę” na pół roku zawieszono. Wznowiono ją w styczniu 1915 r. w Katowicach, gdzie ukazywała się przez dalsze lata swojego istnienia<sup>32</sup>.

W zaraniu odrodzonej Rzeczypospolitej nie wychodziło więc w Wielkopolsce żadne czasopismo pepesowskie. Akcja prasowa socjalistów napotykała tam zresztą wtedy wyjątkowe opory ze strony władz administracyjnych, jakich nie doznawała w innych dzielnicach kraju. Na przykład Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu, zarządzająca na wpół jeszcze autonomiczną Wielkopolską, zakazała rozpowszechniania na tym terenie stołecznego „Robotnika”, będącego — jej zdaniem — wydawnictwem „bolszewickim i żydowskim”. Toteż do marca 1919 r. nie dotarł do Poznania ani jeden numer owego dziennika<sup>33</sup>. Lokalna prasa socjalistyczna w województwie poznańskim powstawać zaczęła dopiero po oficjalnym rozciągnięciu na Wielkopolskę jurysdykcji rządu centralnego z Warszawy oraz powołaniu, w oparciu o nader wątlą miejscową organizację PPS zp, Komitetu Wykonawczego zjednoczonej partii dla Poznańskiego i Pomorza (po XVII Kongresie PPS w maju 1920 r. przekształconego w Komitet Okręgowy Poznański).

Jako pierwsze partyjne pismo PPS w samym Poznaniu założony został w październiku 1919 r. „Tygodnik Ludowy”. Redagował go Czesław Porankiewicz — w latach 1919—1921 przewodniczący poznańskiej instancji okręgowej PPS i Komisji Polskich Klasowych Związków Zawodowych oraz członek Rady Naczelnej partii. „Tygodnik” funkcjonował w oparciu o własną niewielką drukarnię, w której udziały posiadał CKW PPS<sup>34</sup>. W rok po uruchomieniu stał się jednak — za sprawą swego redaktora — znaną w całym kraju trybuną socjalistycznej lewicy. Na łamach poznańskiego pisma zarzucano kierownictwu partii szereg kultu marszałka J. Piłsudskiego i uleganie „elementom drobnomieszczań-

<sup>32</sup> Zob. J. Myśliński, *op. cit.*, s. 119, 184—185, 256, 259, 299; B. Danilczuk, *op. cit.*, *passim*.

<sup>33</sup> A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 73—74; K. Więch, *op. cit.*, s. 368.

<sup>34</sup> K. Więch, *op. cit.*, s. 409—410.

skim”, propagowano idee rewolucji i dyktatury proletariatu, a także wzywano do utworzenia wraz z komunistami „jednolitego frontu proletariackiego przeciwko klasom posiadającym”<sup>35</sup>. Centralny Komitet Wykonawczy zareagował na to w czerwcu 1921 r. wykluczeniem Cz. Porankiewicza z partii, rozwiązaniem OKR i organizacji miejskiej PPS w Poznaniu oraz odtworzeniem miejscowych struktur partyjnych bez zwolenników radykalnej linii działania. Równocześnie zlikwidowano „Tygodnik Ludowy”<sup>36</sup>.

Druga socjalistyczna inicjatywa prasowa w Poznaniu podjęta została bez partyjnego *imprimatur* i miała w dużym stopniu przypadkowy początek. Oto w listopadzie 1924 r. bezpartyjny przedsiębiorca Wiktor Stachowiak założył dziennik „Głos Poznański”. Jego redakcję, nie orientując się zapewne, z kim ma do czynienia, powierzył młodemu wtedy pepesowskiemu dziennikarzowi Wiesławowi Wohnoutowi — późniejszemu pracownikowi krakowskiego dziennika partyjnego „Naprzód”, sekretarzowi tamtejszego OKR i członkowi Rady Naczelnej partii (1931—1934), po 1935 r. pisującemu do prorządowego dwutygodnika „Polityka”, organu tzw. neokonserwatystów. „Głos” uprawiał przeto propagandę socjalistyczną, w dodatku bojową. Ścierał się przy tym nie tylko w wszechwładną w Poznaniu prasą endecką i zachowawczą, lecz także z piśmudczykowskim „Przeglądem Porannym”. Z piśmem współpracowali m.in. wysokiej klasy publicyści socjalistyczni Roman Dąbrowski i Zygmunt Gross, zamieszczało też ono wypowiedzi prof. Jana Baudouina de Courtenaya, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej lewicy intelektualnej owych czasów. Wydawca dość szybko jednak spostrzegł, w czyje ręce oddał swoje pismo, i wycofał się z tej ryzykownej dlań imprezy. Przesądziło to o upadku „Głosu”, który nastąpił już w lutym 1925 r.

Kolejne wydawnictwo pepesowskie pojawiło się w Poznaniu dopiero ponad osiem lat po likwidacji „Głosu”. Był nim okresowo tylko (od października 1933 do września 1934 r.) przeniesiony tam z Bydgoszczy dwutygodnik „Walka Ludu”. Po jego powrocie do dawnej siedziby partia znów pozostawała nieobecna na miejscowym rynku wydawniczym przez prawie trzy lata, dopóki w maju 1937 r. nie uruchomiła mutacji swego naczelnego organu, codziennego „Robotnika Poznańsko-Pomorskiego”. Ukazywał się on do wybuchu wojny. Jako formalny

<sup>35</sup> Cyt. za: J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892—1948*, Warszawa 1983, s. 250.

<sup>36</sup> Zob. K. Więch, *op. cit.*, s. 320—321, 396; A. Czubiński, E. Makowski, *Klasowy ruch robotniczy w Wielkopolsce w okresie II Rzeczypospolitej*, t. 1: *Lata 1918—1928*, Poznań 1963, s. 149—167.

nakładca pisma występował poznański OKR, lecz drukowano je i w całości redagowano w Warszawie<sup>37</sup>.

Równie szczupła była w Poznaniu socjalistyczna prasa profesjonalna. Charakter „wielobranżowy” miał jedynie powołany w sierpniu 1921 r. tygodnik „Trybuna Robotnicza”, organ lewicowego skrzydła Polskich Klasowych Związków Zawodowych (PKZZ). Ta regionalna centrala, kierowana przez Czesława Porankiewicza i Stanisława Łukaszczyka, powstała pod auspicjami PPS w listopadzie 1919 r. Skutecznie konkurowała ona z rezydującym w Bydgoszczy Zjednoczeniem Wolnych Związków w Polsce Zachodniej, które zrzeszało robotników niemieckich i polskich<sup>38</sup>. W lipcu 1921 r. PKZZ rozbiły się na dwie noszące taką samą nazwę organizacje. Jedna, nadal podporządkowana PPS, w 1922 r. przekazała swoich członków do poszczególnych związków branżowych zgrupowanych w ZSZ. Druga zaś, popierająca lewicowy rozłam Cz. Porankiewicza, stopniowo znalazła się pod wpływami KPRP. Jej właśnie pismem była „Trybuna Robotnicza”. Pod redakcją Stanisława Trojanowskiego wychodziła ona zaledwie cztery miesiące, do grudnia 1921 r. Upadła wskutek konfiskat i szykan ze strony władz państwowych<sup>39</sup>.

Poza lewicą PKZZ, spośród socjalistycznych związkowców w Poznaniu na założenie własnych periodyków zdobyli się tylko pracownicy poligrafii. Od lutego 1921 do lipca 1936 r. ukazywał się zatem miesięcznik pt. „Informator Związku Drukarzy Polskich i Pokrewnych Zawodów w Poznaniu”. Było to pismo lokalne i przeznaczone dla niewielkiego kręgu czytelników. Jeszcze węższy zasięg miał miesięcznik „Składacz Maszynowy”, wydawany od lipca 1938 do września 1939 r. przez odpowiednią sekcję fachową przy okręgowym zarządzie wymienionego tu Związku<sup>40</sup>.

W dwudziestoleciu międzywojennym pojawiło się w Poznaniu ogółem siedem wydawnictw socjalistycznych. Cztery spośród nich — w tym

<sup>37</sup> AAN. Min. Skarbu, Dep. V Podatków i Opłat, sygn. 6449; CA KC PZPR. Urz. Woj. Poznański, sygn. 274/II — 25/AM 1767/1/, k. 37 (sprawozd. syt. wojewody, IV 1937).

<sup>38</sup> Zob. K. Więch, *op. cit.*, s. 421.

<sup>39</sup> O PKZZ i „Trybunie Robotniczej” zob. A. Czubiński, E. Makowski, *op. cit.*; A. Czubiński, M. Olszewski, *Z rewolucyjnych tradycji Poznańskiego w latach 1919—1939*, Poznań 1959; L. Hass, *Prasa ruchu zawodowego...*, s. 270—271.

<sup>40</sup> Zob. *Księga jubileuszowa wydana z okazji 75-lecia istnienia Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce. Okręg Poznań*, Poznań 1946; L. Hass, *Prasa ruchu zawodowego...*, s. 271, 298—299; poza cytowanymi już autorami o PPS w Poznaniu i jej prasie lokalnej piszą też m.in.: E. Makowski, *Kształtowanie się stosunków społeczno-politycznych w Wielkopolsce w latach 1926—1939*, Warszawa—Poznań 1979; M. Stański, *Klasowy ruch robotniczy w Wielkopolsce w latach kryzysu gospodarczego (1929—1939)*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 8:1962, z. 2.

dwa dzienniki — należały do grupy pism partyjnych. Pozostałe trzy to periodyki związków zawodowych.

Drugim w województwie poznańskim, poza jego stolicą, ośrodkiem prasy pepesowskiej była Bydgoszcz. Przed 1918 r. polskie czasopisma socjalistyczne w ogóle tam nie istniały. Teren ten „obsługiwały” katowicka „Gazeta Robotnicza” i poznańska „Oświata”. Natomiast w czasach odrodzonej Rzeczypospolitej lokalną partyjną prasę socjalistyczną zapoczątkował w styczniu 1923 r. tygodnik „Robotnik Wielkopolski”, pełniący też funkcje organu związkowego. Pismo to — jak głosił podtytuł, „poświęcone obronie i oświacie ludu pracującego” — redagował Jan Stanisław Przewłocki, od maja do grudnia 1922 r. członek KCZZ. Od stycznia 1924 r. wychodziło ono w całkowicie nowej postaci — dwa razy w tygodniu pod zmienioną nazwą „Gazeta dla Wszystkich”. Dotrwało wszakże tylko do lata tego roku.

Następne wydawnictwo partyjne, przeznaczony dla robotników miejskich, a także i chłopów dwutygodnik „Walka Ludu”, uruchomiono w 1932 r. Pismo redagowali kolejno Wiktor Górski i Wincenty Szopka. Ukazywało się ono do 1936 r., od października 1933 do września 1934 r. przejściowo w Poznaniu. Posiadało noszącą ten sam tytuł mutację grudziądzką. Swoim zasięgiem czytelniczym obejmowało bowiem całą Wielkopolskę i Pomorze. „Walkę Ludu” zlikwidowano w ramach ogólnej reorganizacji prasy PPS, polegającej m.in. na zamknięciu prawie wszystkich, już wtedy nielicznych, prowincjonalnych pism partyjnych. Bydgoski dwutygodnik zastąpiony został mutacyjnym „Robotnikiem Poznańsko-Pomorskim”. Odtąd do wybuchu wojny nie ukazało się już w tym mieście żadne czasopismo pepesowskie.

Również nie utrzymał się długo jedyny w Bydgoszczy socjalistyczny periodyk zawodowy — założony w maju 1920 r. dwutygodnik, a od 1921 r. miesięcznik „Związkowiec”, organ wspomnianych już Zjednoczonych Wolnych Związków w Polsce Zachodniej. Centrala ta formowała się od lipca 1919 r. z pomorskich oddziałów b. Ogólnoniemieckich klasowych związków zawodowych podległych SPD. W latach 1922—1926 i 1929—1932, na zasadach pewnej odrębności wyrażającej się m.in. w zachowaniu własnej nazwy i struktury organizacyjnej, należała do pepesowskiego ZSZ. Początkowo, w 1919 r., liczyła 21 tys. członków. Skupiając, zgodnie z internacjonalistycznymi założeniami, robotników niemieckich i polskich, w atmosferze bardzo ostrych w b. dzielnicy pruskiej antagonizmów narodowościowych nie mogła wszakże sprostać rywalizacji z poznańskimi PKZZ i szybko zaczęła podupadać. W okresie 1920—1925 szeregi jej stopniały do 4,7 tys., a w latach 1926—1929 zrzeszała zaledwie ok. 1,0—1,2 tys. członków<sup>41</sup>. Od 1930 r. bydgoskie Wolne

<sup>41</sup> L. Hass, *Organizacje zawodowe w Polsce...*, s. 96—97 (nr 101); K. Więch, *op. cit.*, s. 421.



Związki stopniowo przekazywały resztki swoich oddziałów do poszczególnych stowarzyszeń branżowych ZSZ, a trzy lata później zakończyły samodzielną działalność.

Wraz z tym coraz gorzej prosperował „Związkowiec”, od końca 1920 r. część swego tekstu drukujący w języku niemieckim i obok materiałów poświęconych sprawom zawodowym oraz społecznym zamieszczający sporo artykułów politycznych o wyraźnie pepesowskiej tendencji. Już w siedem miesięcy po uruchomieniu pismo zmniejszyć musiało częstotliwość ukazywania się, zaś w marcu 1922 r. na prawie trzy lata zostało zawieszona. Wznowione w 1925 r., też jako miesięcznik, po wypuszczeniu siedmiu numerów ostatecznie upadło. „Związkowca” redagował najpierw Tadeusz Matuszewski — przewodniczący Zjednoczenia Wolnych Związków (1920—1933), członek KCZZ (1929—1933), od 1936 r. przewodniczący socjalistycznego Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego, Drzewnego i Pokrewnych Zawodów. Po nim kierował pismem Leopold Kronenberg, radny miasta Bydgoszczy z listy PPS.

Wcześniej, w latach 1920—1921, L. Kronenberg wydawał i redagował w Bydgoszczy — przy finansowej pomocy księgarza Leona Połusznego — tygodnik „Nowe Tory”, określający się w podtytule jako „niezawisły organ polityczno-społeczny i literacki”. Czasopismo to atakowało zarówno endecję, jak i piłsudczyków, krytykowało szkolnictwo wyznaniowe, domagało się przeprowadzenia w Polsce radykalnej reformy rolnej, propagowało powszechne rozbrowienie. Przychylnie wypowiadało się o PPS i w wielu sprawach pozostawało bliskie jej hasłom programowym.

Politycznym wsparciem służył także partii w Bydgoszczy tygodnik „Słowo Wielkopolskie”, mieniący się „niezawisłym pismem politycznym w duchu postępowym”. Ukazywał się on w latach 1922—1927, a wydawał go i redagował nauczyciel gimnazjalny Stanisław Nowakowski<sup>42</sup>.

W województwie poznańskim z ruchem socjalistycznym sympatyzował ponadto wychodzący w latach 1923—1930 w Lesznie dziennik „Kurier Powszechny”. Należał on do znanego w tym mieście i okolicy z „czerwonych” poglądów Stanisława Migdalewicza, który również osobiście prowadził redakcję pisma. Od 1925 r. „Kurier” znajdował się w sferze oddziaływania PSL-Wyzwolenie, udostępniając swoje łamy publicystyce

<sup>42</sup> O PPS w Bydgoszczy, jej wydawnictwach i tamtejszych pismach prosocjalistycznych zob. A. Chrośniak, *Z życia i walki robotników bydgoskich w latach 1920—1939*, [w:] *Bydgoszcz — historia, kultura, życie gospodarcze*, Gdynia 1959; J. Makowski, *Prasa polska w Bydgoszczy, tamże*; L. Hass, *Prasa klasowego ruchu zawodowego...*, s. 84; W. Jastrzębski, *Ruch robotniczy w Bydgoszczy*, [w:] *Pod czerwonym sztandarem. Szkice z dziejów klasowego ruchu robotniczego na Pomorzu Gdańskim i Kujawach. 1871—1948*, Bydgoszcz 1968; J. Podgóreczny, *W służbie książki i prasy polskiej. Bydgoszcz XIX—XX w.*, Bydgoszcz 1878, s. 51—53.

tego stronnictwa. Potem udzielać zaczął politycznego wsparcia PPS. Podobnie jak poprzednio, gdy pismo pozostawało w dyspozycji lewicowych ludowców, związki te nie miały chyba charakteru organizacyjnego czy finansowego. Po przewrocie majowym traktowany przez lokalne władze państwowe ze szczególną surowością, „Kurier” upadł pod brzemieniem konfiskat nakładanych nań podczas kampanii wyborczej 1930 r.<sup>43</sup>

Socjaliści w województwie poznańskim w dwudziestoleciu międzywojennym wydali ogółem jedenaście pism — siedem partyjnych (w tym dwa dzienniki i jedna gazeta) i cztery związkowe. Poza związkami zawodowymi żadne inne stowarzyszenia afiliowane do PPS nie posiadały tam własnej prasy. W pierwszych miesiącach Polski Odrodzonej na owym terenie nie istniało ani jedno pismo socjalistyczne. Natomiast przed samym wybuchem wojny wychodziły tylko dwa: mutacyjny dziennik „Robotnik Poznańsko-Pomorski”, przeznaczony dla obu tych województw, oraz miesięcznik związkowy drukarzy „Składacz Maszynowy”. W województwie poznańskim (licząc w granicach sprzed nowego podziału administracyjnego w 1938 r.) poza jego stolicą i Bydgoszczą PPS nigdzie indziej nie posiadała swojej prasy.

Niemal zerowy był stan socjalistycznego czasopiśmiennictwa w województwie pomorskim, zdominowanym przez endecję, Narodową Partię Robotniczą i PSL-Piast. Kilka tytułów, z długimi zresztą przerwami, ukazywało się tam tylko w Grudziądzu i Gdyni. Najwcześniej spośród nich powstał tygodnik „Pochodnia”, pierwsze w ogóle polskie pismo socjalistyczne na Pomorzu. Wychodził on od początku 1928 do lipca 1930 r. w Grudziądzu jako oficjalny organ rezydującego w tym dość uprzemysłowionym mieście pomorskiego OKR PPS. Pismo redagował Edmund Guziałek — sekretarz tamtejszej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych i wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Transportowców (1931—1933). Na początku 1929 r. „Pochodnia” została na trzy miesiące zawieszona. Właściciel drukarni tłoczącej pismo, chcąc uchronić się przed współodpowiedzialnością karną, zażądał od redakcji, by nie zamieszczała „wątpliwych” artykułów, za które grozić mogła konfiskata. Gdy mu tego odmówiono, wypowiedział dalszy druk. Wznowiono tygodnik dopiero po wyszukaniu nowej drukarni, co wymagało wszakże wielu starań<sup>44</sup>. Do upadku doprowadziły „Pochodnię” trudności materialne, wywołane licznymi konfiskatami, jakimi obkładano tygodnik w okresie zaostrenia walki między rządem a opozycyjnym blokiem Centrolewu. Dwa lata później uruchomiono w Grudziądzu mu-

<sup>43</sup> Zob. A. Paczkowski, *Prasa polityczna ruchu ludowego (1918—1939)*, Warszawa 1970, s. 205—206; J. Tomczak, *Ze wspomnień redaktora „Niwy”*, RHCzP, t. 1:1962.

<sup>44</sup> M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918—1939)*, Warszawa 1963, s. 135.

tację bydgoskiej „Walki Ludu”. Po jej zlikwidowaniu (1936 r.) do akcji propagandowej na Pomorzu partia wykorzystywała „Robotnika Poznańsko-Pomorskiego”.

Grudziądz był również przez pewien czas siedzibą jedyne go na Pomorzu socjalistycznego wydawnictwa profesjonalnego. Urzędujący w tym mieście Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów powołał w 1933 r. miesięcznik „Drukarz Pomorski”. Było to typowe pismo lokalne, w dodatku niskonakładowe (350 egz.) i o wąskim obiegu czytelniczym<sup>45</sup>. Od 1936 r. „Drukarz” wychodził w Toruniu, gdzie przeniosła swoje okręgowe biuro jego macierzysta organizacja. Miesięcznik redagowali, kolejno, działacze związkowi: w Grudziądzu — Franciszek Pielawa i Franciszek Icek, w Toruniu — Tadeusz Ziółkowski i Jan Byszewski.

W Gdyni partia dwukrotnie próbowała wydawać mutacje swego centralnego dziennika. Przedsięwzięcia te — z powodu kłopotów finansowych, pogłębianych częstymi konfiskatami — okazywały się wszakże nieudane. Bardzo szybko upadł założony w 1936 r. „Robotnik Pomorsko-Poznański”, mający „obsługiwać” te dwa regiony. Jako jego kontynuację w następnym roku powołano wymienionego już „Robotnika Poznańsko-Pomorskiego”. Od stycznia do kwietnia 1939 r. przetrwał „Robotnik Gdyński”, którego zasięg czytelniczy ograniczał się do macierzystego miasta i sąsiednich terenów polskiego Wybrzeża. Inicjatorem i redaktorem obu pism był Kazimierz Rusinek — sekretarz pomorskiego OKR, wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Transportowców (1936—1939), w latach 1937—1939 zasiadający w Radzie Naczelnej PPS, jeden z czołowych reprezentantów lewicy partyjnej. Lokalne stronicę gdyńskich edycji „Robotnika” dodrukowywano na miejscu<sup>46</sup>.

Jak twierdzi Zbigniew Machaliński, pismem o nastawieniu lewicowym, sympatyzującym z socjalistami, był również w Gdyni „tygodnik niezależny” pt. „Nowiny Portowe”, ukazujący się od sierpnia 1935 r.<sup>47</sup> Natomiast inny autor podaje, iż jego redaktorzy, Bronisław Wolfart i Stanisław Bender, zamieszczali artykuły piętnujące poczynania różnych firm, domagając się od ich właścicieli wysokich opłat pieniężnych za opublikowanie sprostowań i poniechanie napaści. Gdyński Sąd Okręgowy, zaledwie miesiąc po założeniu „Nowin”, obu dziennikarzom wymierzył kary więzienia i nakazał likwidację pisma<sup>48</sup>. Z zupełnie odmien-

<sup>45</sup> CA KC PZPR. Urz. Woj. Pomorski, sygn. 273/III-29, k. 27 (sprawozd. syt. wojewody, IV 1938).

<sup>46</sup> W. Pepliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920—1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987, s. 276—277.

<sup>47</sup> Z. Machaliński, *Czasopiśmiennictwo morskie II Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1969, s. 257.

<sup>48</sup> M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 516.

nych powodów, czysto politycznej natury, zostało zaś zamknięte w 1936 r. sprzyjające PPS jednolitifrontowe czasopismo „Klasowiec” w Toruniu<sup>46</sup>.

Cały dorobek wydawniczy socjalistów na Pomorzu w dwudziestoleciu międzywojennym sprowadza się więc do pięciu pism — czterech partyjnych (w tym trzy mutacje) i jednego związkowego. W porównaniu z ogólnym rozwojem miejscowego czasopiśmiennictwa stanowiło to rażący kontrast. Województwo pomorskie — jeśli liczyć tytuły i wysokość nakładów — było bowiem drugim, obok poznańskiego, największym w kraju skupiskiem prasy lokalnej<sup>50</sup>. Tymczasem PPS na początku omawianego okresu nie posiadała tam żadnego czasopisma, zaś tuż przed wybuchem wojny reprezentował ją zaledwie jeden, niskonakładowy w dodatku, periodyk zawodowy („Drukarz Pomorski”).

Zresztą, w b. dzielnicy pruskiej PPS i jej wydawnictwa względnie podatny grunt dla swojej działalności znajdowały, jak już zaznaczałem, tylko na Śląsku Górnym i Cieszyńskim. Te właśnie rejony kształtowały statystyczny obraz prasy ruchu socjalistycznego w województwach zachodnich. Na ich terenie od 11 listopada 1918 do 1 września 1939 r. ukazywały się łącznie 34 pisma pepesowskie. Z owej ogólnej liczby do grupy oficjalnych bądź nieformalnych organów partyjnych należało siedemnaście tytułów, w tym siedem dzienników i gazet oraz jeden niemieckojęzyczny tygodnik. Pozostałe, m.in. dwa periodyki w języku niemieckim, wychodziły staraniem podporządkowanych partii związków zawodowych i stowarzyszeń młodzieżowych. Inne organizacje afiliowane do PPS w województwach zachodnich własnych czasopism nie zakładały. W prasie socjalistycznej tej części kraju zwraca uwagę stosunkowo duża liczba wydawnictw mutacyjnych. Było ich dziesięć, czyli prawie 1/3 wszystkich tytułów: „Gazeta Robotnicza” (od 1935 r.), „Głos Śląska”, „Berufsautomobilist” (potem: „Automobilista Zawodowy”) i „Metallarbeiter” w Katowicach, „Głos Śląska Cieszyńskiego” (potem „Robotnik Śląska Cieszyńskiego”) w Czechowicach, „Robotnik Śląski” (od 1938 r.) w Karwinie, „Robotnik Pomorsko-Poznański”, „Robotnik Poznańsko-Pomorski”, „Robotnik Gdyni” oraz „Walka Ludu” w Grudziądzu. Odnotować również należy wyjątkową szczupłość czasopiśmiennictwa profesjonalnego

<sup>46</sup> Działalność ruchu socjalistycznego i jego wydawnictw na Pomorzu szerzej omawiają m.in.: S. Steyer, *Organizacje robotnicze na terenie województwa pomorskiego w latach 1920—1939*, Toruń 1961; tenże, *Zarys ruchu robotniczego w Grudziądzu w latach 1920—1939*, „Rocznik Grudziądzki”, t. 1:1960; *Pięćdziesięciolecie Gdyni. Materiały z sympozjum naukowego (29—30 września 1976)*, pod red. R. Wapińskiego, Gdańsk 1977; R. Wapiński, *Ruch robotniczy na Pomorzu w latach 1920—1939*, Gdynia 1963; M. Widernik, *Polityczne oblicze Gdyni w latach 1920—1939*, Gdańsk 1977.

<sup>50</sup> A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna...*, s. 52—206.

w Wielkopolsce i na Pomorzu. Po upadku periodyków lokalnych central związkowych („Trybuna Robotnicza”, „Związkowiec”) na powołanie własnych wydawnictw zdobyły się tylko oddziały organizacji drukarzy.

W pierwszym półroczu odrodzonej Rzeczypospolitej w województwach zachodnich pisma pepesowskie istniały wyłącznie na Śląsku Górnym i Cieszyńskim. Przypomnijmy, że było to siedem tytułów: „Gazeta Robotnicza” i „Wolny Związkowiec” w Katowicach oraz codzienny „Robotnik Śląski”, „Proletariausz”, „Górnik”, „Metalowiec” (te dwa przeniesione wkrótce do innych regionów kraju) i młodzieżowa „Oświata” w polskich powiatach b. prowincji cieszyńskiej. Tyle samo pism, lecz inaczej rozmieszczonych, PPS posiadała na owych terenach w przededniu II wojny światowej. W jej dyspozycji znajdowały się tam wówczas trzy dzienniki mutacyjne: „Gazeta Robotnicza”, „Robotnik Śląski” i „Robotnik Poznańsko-Pomorski” oraz cztery periodyki związkowe: „Górnik” i śląska mutacja „Automobilisty Zawodowego” w Katowicach, „Składacz Maszynowy” w Poznaniu i „Drukarz Pomorski” w Toruniu.

Ciągłość działania prasa socjalistyczna zachowywała jedynie w województwie śląskim. W Wielkopolsce wychodziła z przerwami. Na Pomorzu funkcjonowała właściwie tylko w latach 1928—1936. Z wyjątkiem „Górnika” miała ona wybitnie lokalny charakter. Odczuwała takie same trudności materialne i kadrowe, jak wydawnictwa pepesowskie w Polsce Środkowej. Tygodniki i dwutygodniki w województwach poznańskim i pomorskim również zastępowały nie istniejące tam w długich okresach (lub wcale) partyjne pisma codzienne.

Skromniej niż w b. dzielnicy pruskiej i na Śląsku Cieszyńskim prezentowało się, biorąc pod uwagę liczbę tytułów, czasopiśmiennictwo socjalistyczne w południowej części kraju. W momencie odbudowy niepodległej Rzeczypospolitej tamtejszy polski klasowy ruch robotniczy miał już wprawdzie za sobą czterdziestoletnią przeszłość i ujęty był w wysoko zorganizowane struktury partyjne (PPSD Galicji i Śląska), związki zawodowe i inne stowarzyszenia. Ponadto w warunkach coraz bardziej liberalnego ustroju konstytucyjnego oraz szerokiej autonomii narodowej, zawsze funkcjonował jawnie i legalnie, aczkolwiek dość długo walczyć musiał z władzami państwowymi o uznanie swoich praw do w pełni swobodnej działalności. Sprzyjało to oczywiście rozszerzaniu wpływów partii i rozwijaniu akcji prasowej. W Polsce Odrodzonej — jeśli mierzyć to liczbą członków PPS — południowe obszary kraju stanowiły drugi co do wielkości, po b. Kongresówce, ośrodek ruchu socjalistycznego. Jednak z racji przestrzennego układu przemysłu w owej dzielnicy, do połowy lat trzydziestych nader zresztą wątego, oraz jej specyficznych stosunków narodowościowych aktywność partii ograniczała się tam właściwie do województw krakowskiego i lwowskiego. W województwie tarnopolskim nie powoływano nawet w ogóle komitetu

okręgowego, zaś w stanisławowskim istniał tylko jeden<sup>51</sup>. Odpowiednio do tego rozmieszczone były pisma pepesowskie.

Główne centrum socjalistycznej akcji wydawniczej w b. Galicji mieściło się w Krakowie, który funkcję tę pełnił już od schyłku XIX w. Tradycje miejscowej prasy PPS zapoczątkowały już w latach 1882—1883 dwutygodniki „Ludzkość” oraz „Robotnik”. Później (1892) uruchomiono wychodzący z taką samą częstotliwością „Naprzód”, centralny organ Galicyjskiej Partii Socjalno-Demokratycznej i PPSD, w 1895 r. przekształcony w tygodnik, a w 1900 r. w pierwszy na ziemiach polskich socjalistyczny dziennik. Z kolei w 1896 r. założono tygodnik dla wsi pt. „Prawo Ludu” i miesięcznik, a potem dwutygodnik polityczno-społeczno-kulturalny „Krytyka” (1896—1897, 1899—1914), nieoficjalny organ PPSD adresowany do inteligencji. W owym roku pojawiło się także pierwsze na tym terenie socjalistyczne pismo zawodowe: dwutygodnik „Kurier Kolejowy” (1896—1898), kontynuowany pt. „Kolejarz” (1900—1914). Od 1907 r. przybywać zaczęły następne tego rodzaju periodyki: ogólnozwiązkowy dwutygodnik „Zawodowiec” (1907—1914), tygodnik „Metalowiec” (1907—1914), dwutygodnik „Robotnik Drzewny” (1908—1914), miesięcznik „Gazeta Krawiecka” (powstała w 1907 r. we Lwowie; w Krakowie od 1912 r.). Funkcjonowały również w Krakowie socjalistyczne pisma innych typów. Tak więc jako dodatek do „Prawa Ludu” przejściowo (1910—1912) ukazywał się omówiony już „Głos Kobiet”. W takiej samej postaci wychodziły w latach 1912—1914 miesięczniki: popularnonaukowy „Światło” i młodzieżowy „Wiosna”. Wydawała nawet PPSD w Krakowie czasopisma satyryczne: „Hrabia Wojtek”, przemianowane na „Kropidło” (1905—1908), i „Bicz” (1909, dodatek do „Prawa Ludu”)<sup>52</sup>.

Ów, jak widać, bujny rozkwit krakowskiej prasy socjalistycznej przerwany został przez wybuch wojny światowej. Od pierwszych dni sierpnia 1914 r. w ciągu kilku tygodni upadły wszystkie miejscowe pisma PPSD, z wyjątkiem „Naprzodu”. Istniał on, czy może raczej wegetował, nieprzerwanie aż do rozpadu monarchii rozbiorczych w październiku—listopadzie 1918 r. Od 1917 r. wznowiane zaś były niektóre z uprzednio zawieszonych wydawnictw: „Kolejarz” (w formie dodatku do „Naprzodu”), „Prawo Ludu” i jako dodatek do niego — „Głos Kobiet”.

<sup>51</sup> K. Więch, *op. cit.*, s. 353—400; B. Głowacki, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej...*, s. 18; J. Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1935—1939*, Warszawa 1965, s. 366—369.

<sup>52</sup> O pismach tych do 1918 r. zob. J. Buszko, *Dzieje ruchu robotniczego w Galicji Zachodniej (1848—1918)*, Kraków 1986, *passim*; J. Myśliński, *op. cit.*, s. 50—61, 85—98, 176—179, 242—248, 291—298; tenże, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji 1905—1914*, Warszawa 1970, *passim*; W. Najdus, *op. cit.*, *passim*; A. Pilch, *Galicja i Śląsk Cieszyński* (rozdz. XIV: „Prasa związkowa”), s. 279—284 (w pracach tych podana obszerna literatura szczegółowa).

W czasach Polski Odrodzonej Kraków jako socjalistyczny ośrodek prasowy wyraźnie podupadł. Podzielił los wszystkich dotychczasowych „stolic” dzielnicowych, które pod tym względem szybko utraciły swoje znaczenie na rzecz Warszawy. Z drugiej jednak strony krakowscy działacze próbowali podtrzymywać pewną odrębność regionalną i „Naprzód” organem zjednoczonej PPS w kwietniu 1919 r. uznał się z oporami i nie skrywanym ociąganiem. Wydawcy zastrzegli nawet, iż „pismo pozostało własnością b. PPSD Galicji i Śląska”<sup>53</sup>. Miejscowym przywódcom partyjnym, od ponad dwudziestu lat suwerennie kierującym „Naprzodem”, a nawykłym do społecznego umiarkowania i polityki parlamentarnej, zbyt rażąco wydawał się bowiem „królewiacki radykalizm”. Nie zdołali oni wszakże utrzymać pełnej niezależności wydawnictwa, w którym poważną pulę udziałów zapewnił sobie warszawski CKW PPS<sup>54</sup>.

Z wojny wyszedł „Naprzód” bardzo osłabiony. Ukazywał się w okrojonej objętości i nie rano, tak jak jeszcze do 1916 r., lecz po południu. W latach 1919—1922 nakład: 6 do 8 tys. egz. nie przekraczał poziomu z ostatnich lat przed wojną oraz z okresu wojny i był co najmniej o 1/4 niższy od nakładu centralnego dziennika partii z Warszawy<sup>55</sup>. Prawdziwy ratunek dla wydawnictwa stanowiła więc własna Drukarnia Ludowa, spory i nieźle wyposażony zakład nabyty przez PPSD w 1906 r. od Władysława Teodorczuka<sup>56</sup>. Umożliwiała ona nie tylko samą „produkcję” pisma, ale i łatanie jego deficytów wpływami za roboty poligraficzne „z miasta”. Położenie materialne „Naprzodu” poprawiać się zaczęło od 1920 r., czego wyrazem był m.in. powrót do przedwojennej ośmiostronicowej objętości.

Wszelako już nigdy „Naprzód” nie odzyskał swojego dawnego znaczenia. Pozbawiony statusu organu centralnego, stał się jednym z kilku regionalnych — wprawdzie wielkomięjskich, o szerszym zasięgu — dzienników zjednoczonej PPS. Ponadto z zespołu publicystycznego ubyła duża grupa działaczy, którzy przeszli do pracy w naczelnych władzach partyjnych w Warszawie. Mimo to „Naprzód” pozostał drugim, obok „Robotnika”, najbardziej znanym w kraju, najlepiej redagowanym i najczęściej cytowanym — zarówno przez wydawnictwa socjalistyczne, jak też prasę innych orientacji — pismem pepesowskim.

Do końca 1919 r. krakowski dziennik redagował mianowany na to stanowisko przed pięcioma laty wytrawny publicysta socjalistyczny ro-

<sup>53</sup> J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, s. 298.

<sup>54</sup> K. Więch, *op. cit.*, s. 409—410.

<sup>55</sup> AP m. Krakowa i woj. krakowskiego. St. Grodzkie Kraków, Wykazy nakładów prasowych w m. Krakowie (odpis w zbiorach Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa polskiego IBL PAN w Warszawie, akc. 29/71 — dalej: AP Kraków. St. Grodzkie, Wykazy); J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, s. 243, 295; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, s. 74.

<sup>56</sup> Zob. J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną...*, s. 86 i n.

dem z Kongresówki Kazimierz Czapiński — w latach 1907—1909 aktywny członek SDKPiL, od 1912 r. kierownik Wydziału Oświaty Komitetu Wykonawczego PPSD, w zjednoczonej PPS w latach 1920—1939 członek Rady Naczelnej i CKW (od 1924 r.), wiceprzewodniczący, a potem przewodniczący Zarządu Głównego TUR (1922—1936), w 1932 r. jeden z założycieli Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. Po nim, do reorganizacji w 1934 r., pismo prowadził Emil Haecker — zajęcia dziennikarskie łączący z badaniami nad historią krajowego socjalizmu, redaktor „Naprzodu” w latach 1900—1914, długoletni członek Komitetu Wykonawczego PPSD, do ostatnich miesięcy przed upadkiem zaborców najzagorzalszy bodaj w całej galicyjskiej partii rzecznik tzw. rozwiązania austro-polskiego i lojalności wobec monarchii habsburskiej, z tej m.in. przyczyny nie zasiadający w centralnych instancjach zjednoczonej PPS, przedstawiciel jej prawego skrzydła. On również, zaś poprzednio Ignacy Daszyński, występował w roli oficjalnego wydawcy pisma. Natomiast jako redaktorzy odpowiedzialni do 1934 r. sygnowali „Naprzód” kolejno: Marian Przyrzowski, Emil Haecker, Marian Jastrzębski — wchodzący w skład kolegium redakcyjnego już od ok. 1900 r., Stefan Czerwieńiec — szef administracji wydawnictwa i członek Egzekutywy krakowskiego OKR, Marian Porczak — należący do najwybitniejszych miejscowych dziennikarzy socjalistycznych, Michał Węglowski, Zygmunt Żuławski i Romuald Szumski — zastępca członka Rady Naczelnej PPS (1931—1934).

Grono współpracowników pisma tworzyli wyłącznie działacze małopolscy, m.in. czołowi przywódcy i parlamentarzyści pepesowscy: Ignacy Daszyński, Herman Diamand, Bolesław Drobner, Herman Lieberman, Zygmunt Marek. Niemal wszyscy redaktorzy i publicyści dziennika reprezentowali umiarkowany odłam partii, co nadawało mu wyraźne znamiona odrębności — zarówno dzielnicowej, jak politycznej. W kwestiach programowych oraz taktycznych był „Naprzód” nieporównanie bardziej powściągliwy i stonowany niż jego stołeczny odpowiednik. Wypowiadał poglądy partyjnej prawicy, a niekiedy tylko centrum.

Po przewrocie majowym „Naprzód” utrzymał swoją pozycję drugiego, poza „Robotnikiem”, najważniejszego w kraju pisma PPS. Zachowywał też dalej wysoki poziom redakcyjny oraz „galicyjską” specyfikę i polityczny umiar. Od „Robotnika”, pod koniec lat dwudziestych częściowo przemodelowanego na dziennik „lżejszego” pokroju, różnić się zaczął nawet wyglądem zewnętrznym, układem materiału i konwencją dziennikarską. Drukowany na 8—10 kolumnach średniej wielkości, miał formę o wiele spokojniejszą niż centralny organ partii. Na czołowej stronie tradycyjnie umieszczano obszerny i w „poważnym” stylu napisany artykuł wstępny. W działach informacyjnych bardzo rzadko gościła sensacja. Za to dużo miejsca zajmowały rubryki doniesień partyjnych i związkowych. Przy owej staroświeckiej formule redakcyjnej „Na-



przód” trwał nawet mimo pewnego odmłodzenia zespołu, w którym na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych znaleźli się m.in. Wanda Gancwołówna i wspomniany już Wiesław Wohnout. Oblicze pisma kształtowane było wciąż przez silną osobowość dziennikarską E. Haeckera.

Zmieniło się natomiast, zdecydowanie na gorsze, położenie materialne wydawnictwa. Konfiskaty, nasilone od czasu antyrządowej ofensywy Centrolewu, trudności ekonomiczne wielkiego kryzysu, ogólne załamanie organizacyjne PPS po przegranych wyborach 1930 r. przysparzały „Naprzodowi” wiele problemów, powodując zwłaszcza poważne nadzarcnięcie jego finansów. Dodatkowym kłopotem okazała się konieczność przejęcia w 1932 r. i prowadzenia jako mutacji zupełnie już zrujnowanego lwowskiego organu partii — „Dziennika Ludowego”. Wymowną oznaką ciężkiego stanu „Naprzodu” na początku lat trzydziestych był spadek nakładu do 3—4 tys. egz., czyli o połowę<sup>57</sup>. Wreszcie, w 1934 r., znajdujący się na progu upadku krakowski dziennik przekształcony został w odblisk „Robotnika”. W takiej postaci ukazywał się do wybuchu wojny. Było to pierwsze z serii poczynań podjętych w ramach gruntownej reformy systemu prasowego PPS. „Naprzód” w całości odtąd drukowano i redagowano w stołecznej oficynie partyjnej przy ul. Wareckiej. Jako redaktorzy odpowiedzialni sygnowali pismo dziennikarze pełniący tę funkcję w „Robotniku”, kolejno: Stanisław Niemyski, Ludwik Winterok, Jerzy Cesarski i Mieczysław Niedziałkowski.

W oparciu o wydawnictwo „Naprzodu” działało w Krakowie kilka pepesowskich pism środowiskowych i zawodowych. Nie miały one takiego znaczenia politycznego, jak ów dziennik, choć niektóre — po przeniesieniu do Warszawy — awansowały do rangi organów ogólnokrajowych. Najważniejszą rolę wśród nich odgrywało „Prawo Ludu”, jak głosił pierwszy powojenny podtytuł: „Tygodnik ilustrowany, polityczny, społeczny, rolniczy i oświatowy”. Już od 1909 r. pismo adresowane było nie tylko do czytelników wiejskich, lecz i do robotników. Wkrótce problematyka wiejska zeszła w nim w ogóle na dalszy plan. „Zaczęto natomiast — jak charakteryzuje ów tygodnik Jerzy Myśliński — wzorem innych krakowskich pism »dla ludu«, serwować ciekawostki, doniesienia o katastrofach, »dziwach natury«, nie zaniedbując przy tym odpowiednio ubarwionych wieści o strajkach, demonstracjach itp. [...] Pomieszczano fragmenty utworów literackich, reprodukcje dzieł malarskich o wyraźnej wymowie społecznej oraz kącik satyryczny”<sup>58</sup>. Konwencji tej, zapewniającej niemalą poczytność, trzymało się „Prawo Ludu” wznowione po wojennej przerwie w październiku 1917 r. I takim też pozostało w Polsce Niepodległej.

<sup>57</sup> AP Kraków. St. Grodzkie, Wykazy; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, s. 130.

<sup>58</sup> J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, s. 244.

Od chwili założenia w 1896 r. pismo redagował stale Zygmunt Klemsiewicz — zasiadający w centralnych władzach PPSD, w czasach odrodzonej Rzeczypospolitej członek Rady Naczelnej PPS (1921—1928) i poseł na Sejm (1919—1922), a potem działacz piłsudczykowskiej i pro-rządowej PPS d. Frakcji Rewolucyjnej i senator z ramienia BBWR (1930—1935). Pomagał mu w prowadzeniu tygodnika Bolesław Jaroszewski — członek Rady Naczelnej partii (1921—1924, 1926—1928) i KCZZ (1919—1928), w 1928 r. również należący do grupy pro-sanacyjnych rozłamowców. Mimo ich niewątpliwych umiejętności redakcyjnych, w warunkach powojennej dekonjunktury, braków zaopatrzeniowych (papieru i surowców drukarskich) oraz narastającej inflacji sytuacja „Prawa Ludu” stawała się coraz trudniejsza. W latach 1921—1922 nakład pisma wynosił 3 tys. egz., o 1/4 mniej niż przed 1914 r.<sup>59</sup> Zaś w październiku 1922 r. „Prawo Ludu” zostało zamknięte. Wobec istnienia w Warszawie centralnego organu wiejskiego PPS, „Chłopskiej Prawdy” (wówczas pt. „Chłopska Gazeta”), dalsze utrzymywanie deficytowego tygodnika krakowskiego władze partyjne uznały za niecelowe.

Od lutego 1918 r. przy „Prawie Ludu” ukazywał się reaktywowany jako jego miesięczny dodatek „Głos Kobiet”. Redagowała to pismo, tak samo jak przed wojną, Dorota Kłuszyńska. Po odzyskaniu niepodległości, od 1919 r., „Głos” wychodził zaczął co dwa tygodnie. Natomiast w 1920 r. przeniesiony został do Warszawy i przekształcony w samodzielne wydawnictwo. Otrzymał wtedy status ogólnokrajowego — i zresztą jedyne — czasopisma kobiecego PPS.

Natomiast jako całkowicie nowe pismo, będące również dodatkiem do „Prawa Ludu”, jeszcze u schyłku wojny, w czerwcu 1918 r., powstał miesięcznik „Gmina”, poświęcony sprawom gospodarki samorządowej. Wzorowano go na takim samym periodyku socjaldemokracji austriackiej. Krakowską „Gminę” redagował Adam Müller — działacz PPSD, w latach 1921—1923 członek Rady Naczelnej PPS. Miesięcznik wychodził do grudnia 1918 r.; łącznie wypuszczono siedem numerów. Ponadto w 1921 r. do „Prawa Ludu” dodawano co dwa tygodnie związkowego „Robotnika Budowlanego”, który jednak szybko się usamodzielił.

Jeśli idzie o krakowską prasę profesjonalną PPS, większość czasopism owej grupy stanowiły wznowienia bądź kontynuacje periodyków przedwojennych. Tak więc w czerwcu 1919 r. powrócił do Krakowa wydawany tam w latach 1907—1914, a reaktywowany w Cieszynie dwa miesiące po zakończeniu wojny wspomniany już dwutygodnik „Metalowiec”. Był on wówczas organem dzielnicowego Związku Metalowców i Pokrewnych Zawodów, utworzonego w listopadzie 1918 r. z galicyjskich oddziałów Austriackiego Związku Metalowców. W październiku 1920 r.

<sup>59</sup> AP Kraków St. Grodzkie, Wykazy; J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, s. 244.

organizacja ta połączyła się z działającym w b. Kongresówce Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w ogólnokrajowe stowarzyszenie, które przejęło ową nazwę. „Metalowiec”, który stał się odtąd wydawnictwem scentralizowanego Związku, w 1921 r. przeniesiony został do Warszawy, gdzie urzędowały jego naczelne władze. W Krakowie pismem kierowali: Władysław Cezar — przewodniczący galicyjskiego zrzeszenia metalowców, a od końca 1920 r. Andrzej Teller — członek KCZZ (1919—1920), w 1928 r. współorganizator prorządowego rozłamu w ogólnopolskim związku tej branży. Przed przeniesieniem redakcji do stolicy „Metalowca” tłoczono w ilości 16—21 tys. egz.<sup>60</sup>

Dwukrotnie — przez cały rok 1924 i kilka miesięcy 1929 — ukazywał się w Krakowie dwutygodnik „Górnik”. Za pierwszym razem przeniesiono go później do Dąbrowy Górniczej, za drugim — do Katowic. Owe krakowskie epizody „Górnika” przypadały na czas redakcji M. Bobrowskiego i J. Bielnika.

Czasopismem o przedwojennej tradycji był również wymieniony już dwutygodnik „Robotnik Budowlany”. Powstał on w 1908 r. we Lwowie jako organ galicyjskich oddziałów ogólnoaustriackich centralnych związków murarzy, cieśli, kamieniarzy, kaflarzy, malarzy, lakierników i pomocników budowlanych. W 1914 r., po wybuchu wojny światowej, pismo zawieszono; wznowione zostało w 1921 r., zrazu jako dodatek do „Prawa Ludu”. W Polsce Odrodzonej było wydawnictwem ogólnokrajowego związku tej branży, który powstał — z siedzibą centralnych instancji w Krakowie — dwa lata wcześniej za sprawą wspomnianych wyżej stowarzyszeń galicyjskich. Początkowo, gdy pepesowska organizacja budowlanych liczyła ok. 8 tys. członków, jej periodyk nawet nieźle prosperował. Nakład pisma w latach 1921—1922 wynosił 4 tys. egz.<sup>61</sup> Jednak w latach następnych szeregi Związku znacznie stopniały, wskutek czego „Robotnik Budowlany” znalazł się w trudnym położeniu materialnym. Przejść zatem musiał od 1926 r. na częstotliwość miesięczną i najprawdopodobniej poważnie obniżyć nakład.

Organ budowlanych redagowali kolejno: Kazimierz Łapiński — przewodniczący Zarządu Głównego Związku (1919—1924, 1926—1934), członek KCZZ (1919—1920) i zastępca członka Rady Naczelnej PPS (1928—1931), Jan Oplustil — sekretarz generalny Związku (1926—1928), przedtem zasiadający w KCZZ (1922—1925) oraz Jan Sawicki — etatowy pracownik krakowskiej centrali Związku. Pismo istniało do połowy 1934 r. Zlikwidowane zostało podczas przygotowań do fuzji jego macierzystego Związku z rozwiązanym — w ramach unifikacji niektórych stowarzyszeń branżowych ZSZ — Związkiem Robotników Przemysłu Drzewnego. Z ich połączenia w kwietniu 1935 r. powstał Centralny Związek Ro-

<sup>60</sup> AP Kraków. St. Grodzkie, Wykazy.

<sup>61</sup> Tamże; L. Hass, *Organizacje zawodowe w Polsce...*, s. 330—331 (nr 666).

botników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów. Kontynuacją „Robotnika Budowlanego” był miesięcznik owej organizacji pt. „Związkowiec”, ukazujący się w Warszawie od lipca 1937 do grudnia 1938 r.

Przedwojenną metrykę posiadał także miesięcznik „Robotnik Drzewny”. Założyły go w Krakowie w 1908 r., jako dwutygodnik, galicyjskie oddziały Związku Robotników Drzewnych Austrii. W 1914 r., z wybuchem wojny światowej, podobnie jak inne tego rodzaju periodyki został zawieszony. Pismo wznowiono już pod koniec 1918 r. wraz z utworzeniem — z inicjatywy działaczy galicyjskich — wymienionego wyżej ogólnopolskiego klasowego związku tej branży. „Robotnik Drzewny” wychodził do 1929 r., w ostatnich latach istnienia nieregularnie. Redagowali go: Bolesław Jaroszewski, a po jego prorządowym akcesie Marian Ła-  
checki — w latach 1928—1935 sekretarz generalny zrzeszenia drzewiarzy i członek KCZZ.

Kontynuacją wydawnictwa sprzed 1914 r. był ponadto omówiony już miesięcznik „Maszynista”. Swoim tytułem i charakterem nawiązywał on do dwutygodnika, a potem miesięcznika galicyjskich oddziałów ogólnoaustriackiego Związku Maszynistów Kolejowych, ukazującego się z przerwami w latach 1903—1911 we Lwowie, Krakowie i Pradze czeskiej. Powojennego „Maszynistę” uruchomiono w 1920 r. w Krakowie, zaś po dwóch latach przeniesiono do Warszawy. Przed umieszczeniem w stolicy pismo wychodziło pod redakcją kolejnych sekretarzy generalnych swej macierzystej organizacji — F. Cichego i H. Sommerfeldta, w nakładzie 2 tys. egz.<sup>62</sup>

Pojawiło się też w Krakowie kilka nowych socjalistycznych czasopism profesjonalnych. I tak w 1927 r. założony został miesięcznik „Robotnik-Chemik”, organ Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego, powołanego przez kierownictwo partii i KCZZ na miejsce opanowanej przez prokomunistycznych rozłamowców — współtwórców PPS-Lewicy — dotychczasowej klasowej organizacji tej branży. Jak wiadomo, zdołali oni pociągnąć za sobą sosnowiecki miesięcznik „Robotnik Chemiczny”. Pismo krakowskie miało ubytek ów wyrównać. Redaktorem jego był Z. Bocian, pracujący poprzednio w „Głosie Zagłębia” w Dąbrowie Górniczej. Natomiast w roli formalnego wydawcy występował rozpoczynający wtedy karierę partyjną Kazimierz Rusinek. „Robotnik-Chemik” przetrwał do 1930 r.

W styczniu 1929 r. wychodzić zaczął w Krakowie prezentowany już miesięcznik „Automobilista Zawodowy”, po roku przeniesiony do stolicy. Z kolei w kwietniu 1937 r. Zarząd Okręgowy Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów powołał miesięcznik „Ognisko Krakowskie”.

<sup>62</sup> AP Kraków. St. Grodzkie, Wykazy.

Istniał on do wybuchu wojny w 1939 r. W opozycji wobec kierownictwa partii stał od chwili swego założenia w lutym 1926 r. tygodnik „Głos Pracy”, będący wspólną inicjatywą związkowców — komunistów i pepesowskich radykałów z krakowskiej Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Pismo redagował jej przewodniczący Albin Różycki, po rychłym wykluczeniu z PPS jeden z czołowych twórców PPS-Lewicy (w czerwcu 1926 r.). „Głos Pracy”, znajdując się już poza sferą działalności PPS, w nakładzie 3—4 tys. egz. wychodził do kwietnia 1927 r.<sup>63</sup>

Obok czasopism partyjnych i związkowych, w latach 1921—1924 działał w Krakowie socjalistyczny dwutygodnik młodzieżowy „Płomienie”. Był on organem powołanego przez ówczesnego współpracownika „Naprzodu” i członka krakowskiego OKR PPS, studenta Adama Ciołkosza, Wolnego Harcerstwa, z którego w 1926 r. wyłoniło się afiliowane do partii Czerwone Harcerstwo. Oficjalnie pismo ukazywało się nakładem spółki wydawniczej, bez jawnej firmy organizacyjnej. „Płomienie” redagowali Tadeusz Biernakiewicz i Adam Ciołkosz.

Odnotować wreszcie trzeba dwa krakowskie pisma sympatyzujące z PPS. Pierwsze z nich to miesięcznik „ZNP”, założony w 1939 r. przez miejscowy Zarząd Okręgowy tego Związku. Ukazywał się on początkowo w ilości 1 tys. egz., pod redakcją Waleriana Ścisłowskiego. Według oceny krakowskiego Starostwa Grodzkiego, reprezentował wtedy kierunek prorządowy. Proces ogólnej radykalizacji środowiska nauczycielskiego — na terenie zachodniej Małopolski przybierający bardzo szerokie rozmiary — doprowadził jednak po 1935 r. do zmiany oblicza pisma, które zaczęło wyrażać się przychylnie o opozycji lewicowej i jej praktycznych poczynaniach. Od 1936 r. „ZNP” redagowali Władysław Sienko i Henryk Schlenker, zaś nakład jego wzrósł do 4,6 tys. egz.<sup>64</sup> Swym oddziaływaniem społecznym miesięcznik, ukazujący się do wybuchu wojny, nie wykroczył wszakże poza nauczycielstwo.

Bardziej zróżnicowany krąg odbiorców, choć też ograniczony do inteligencji, miał codzienny „Krakowski Kurier Wieczorny”. Założony w marcu 1937 r. przez dziennikarza Karola Müllera jako sensacyjna popołudniówka, po kilku miesiącach przeszedł na własność Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Odtąd stał się pismem politycznym, opozycyjnym wobec OZN. Powiększony również został o drugie wydanie — dla prowincjonalnych miast Małopolski Zachodniej oraz Śląska — pt. „Krakowski Kurier Poranny”. Pod koniec 1937 r. kierownictwo dziennika objęli działacze związani z Klubami Demokratycznymi, którym bliska była organizacja żydowskich kombatanów. Na czele redakcji stanął Leon Feldman. Od owego momentu „Kurier” pełnił rolę

<sup>63</sup> L. Hass, *Prasa ruchu zawodowego...*, s. 287.

<sup>64</sup> AP Kraków. St. Grodzkie, Wykazy; B. Ługowski, *Szkolnictwo w Polsce 1929—1939 w opinii publicznej*, Warszawa 1961, s. 112.

organu demokratów i tzw. lewicy legionowej, udzielając przy tym niezręcznego poparcia PPS. Nie zadbał jednakże o zapewnienie sobie trwałego bytu. Nakład pisma, u schyłku 1937 r. osiągający 3,0 tys., do października następnego roku spadł prawie o połowę (1,7 tys. egz.). W tej sytuacji wydawcy zamknęli „Kurier” w styczniu 1939 r.<sup>65</sup>

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej wychodziło w Krakowie ogółem dwanaście pism pepesowskich: trzy partyjne (w tym jeden dziennik) i dziewięć wydawanych przez organizacje afiliowane do partii. Na przełomie 1918 i 1919 r. prasę socjalistyczną w tym mieście reprezentowały trzy tytuły (codzienny „Naprzód”, „Prawo Ludu” — z dodatkami „Głos Kobiet” i „Gmina” oraz „Robotnik Drzewny”), zaś tuż przed wybuchem wojny dwa („Naprzód”, przekształcony w mutację stołecznego „Robotnika”, oraz miesięcznik klasowego związku drukarzy „Ognisko Krakowskie”). Zjawiskiem charakterystycznym dla miejscowej prasy pepesowskiej był odpływ wielu pism związkowych do Warszawy. Przyczyniła się do tego przede wszystkim unifikacja i centralizacja socjalistycznego ruchu zawodowego oraz utrata przez Kraków części dawnych funkcji politycznych. Pod tym względem podwawelskie miasto u schyłku epoki rozbiorów posiadało w stosunku do Warszawy pozycję co najmniej równorzędną. Natomiast w odbudowanym państwie stało się ośrodkiem, choć makroregionalnym, lecz wobec stolicy podrzędnym<sup>66</sup>.

Kilka pism socjalistycznych powołano w prowincjonalnych miastach województwa krakowskiego. Dłużej przetrwać potrafiło wszakże tylko jedno — założony w listopadzie 1918 r. oficjalny organ OKR w Białej „Tygodnik Bialski”, miesiąc później przemianowany na „Wyzwolenie Społeczne”. O jego zawartości oraz przeznaczeniu wykraczającym poza środowisko robotnicze świadczył już sam podtytuł: „Tygodnik polityczny, społeczny, rolniczy i oświatowy”. Ambitne zamiary zostały jednak wkrótce ograniczone kłopotami finansowymi, które we wrześniu 1922 r. zmusiły wydawców do przekształcenia pisma w dwutygodnik. „Wyzwolenie Społeczne” redagowali kolejno: Józef Papla, Jan Dybał, Ksawery Sokołowski, Antoni Pająk — przewodniczący OKR w Białej, członek Rady Naczelnej PPS (1920—1937) i poseł na Sejm (1928—1930) oraz Stanisław Kuźma. Bialskie czasopismo upadło w 1931 r., dzieląc los prawie wszystkich lokalnych wydawnictw pepesowskich tego typu, wyniszczonych przez trudności materialne lat wielkiego kryzysu i nasilone represje ze strony władz państwowych.

W Tarnowie zaś Komitet miejscowy partii uruchomił w 1924 r. tygodnik „Gazeta Tarnowska”. Dodać warto, że pod takim samym tytułem

<sup>65</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, s. 208.

<sup>66</sup> Poza wymienionymi już pracami o krakowskiej prasie socjalistycznej, zwłaszcza „Naprzodzie”, zob. też Z. Kozik, *Jednolity front KPP i PPS w Krakowskim 1933—1937*, Kraków 1971, *passim*; A. Pilch, *Dzieje ruchu robotniczego w Krakowskim 1918—1939*, cz. I i II, Kraków 1987, *passim*.

w 1908 r. wychodziło tam pismo PPSD, powołane doraźnie na wybory burmistrza miasta. Również i powojenna „Gazeta Tarnowska” nie miała długiego żywota. Wychodziła — w nakładzie 1,0 tys. egz. — niespełna osiem miesięcy i zwinięta została jeszcze w 1924 r. Pismem kierowali Franciszek Łabądź i dojeżdżający z Krakowa Adam Ciołkosz<sup>67</sup>.

Jeszcze krócej ukazywał się miesięcznik „Pobudka Młodzieży” w Chrzanowie, pismo tamtejszego oddziału Stowarzyszenia Młodzieży Robotniczej Oświatowo-Gimnastycznego „Siła”. W 1922 r. wypuszczono trzy numery tego periodyku. „Pobudkę” redagował Jan Papuga, aktywny jednocześnie w Centralnym Związku Górników — w latach 1921—1925 jego wiceprzewodniczący, a potem przewodniczący (do 1928 r.).

Na terenie województwa krakowskiego, w Naprawie k. Jordanowa, wychodziły też sympatyzujące z PPS jednolitifrontowe dwutygodniki „Wieś — Jej Pieśń” (1933—1934) i „Nowa Wieś” (1935—1936). Ich wydawcą i redaktorem był radykalny działacz ludowy Antoni Olcha. „Nowa Wieś” zamknięta została przez władze państwowe w maju 1936 r., w ramach ogólnokrajowej akcji represyjnej przeciwko prasie tego nurtu<sup>68</sup>.

Tak więc w województwie krakowskim w dwudziestoleciu międzywojennym wydawano łącznie piętnaście pism socjalistycznych — pięć partyjnych i dziesięć ukazujących się staraniem organizacji afiliowanych do partii. W pierwszym półroczu Polski Niepodległej na terenie tym PPS dysponowała czterema tytułami („Naprzód”, „Prawo Ludu” i „Robotnik Drzewny” w Krakowie oraz „Tygodnik Biały”, przemianowany na „Wyzwolenie Społeczne”, w Białej). Pod koniec omawianego okresu miejscowa prasa pepesowska ograniczała się natomiast do dwóch pism w Krakowie („Naprzód”, „Ognisko Krakowskie”).

Pod względem liczby wydawnictw PPS województwu krakowskiemu zdecydowanie ustępowało lwowskie, mimo że prasa socjalistyczna miała tam dłuższą tradycję i do 1914 r. było jej dużo więcej. Już w 1878 r. powstał we Lwowie pierwszy galicyjski organ ogólnorobotniczy o wyraźnie socjalistycznej orientacji, dwutygodnik „Praca”. Wychodził on przez czternaście lat. Zaś dwa lata przed zamknięciem „Pracy” grupa działaczy wyznających odmienne niż jej redaktorzy poglądy w kwestii polskiej powołała dwutygodnik „Robotnik” (1890—1892). Kontynuację jego stanowiły dwutygodniki „Siła” (1892—1893) i „Nowy Robotnik” (1893—1896) oraz tygodnik również zatytułowany „Robotnik” (1897—1899). Z kolei w 1892 r. lewicowi secesjoniści z Galicyjskiej Partii

<sup>67</sup> P. Chrzanowska, *Prasa tarnowska 1848—1961. Katalog wystawy*, Tarnów 1961; M. Flasiński, *Postępowe tradycje tarnowskiego czasopiśmiennictwa*, „Zeszyty Tarnowskie”. 1972, nr 4; A. Kunisz, *Zarys dziejów prasy tarnowskiej (1848—1961)*, Tarnów 1961; J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, s. 232.

<sup>68</sup> Zob. J. Czachowska, „Wieś — Jej Pieśń”, „Nowa Wieś”. *Bibliografia zawartości* (ze wstępem omawiającym dzieje pisma), „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, nr 6:1964.

Socjalno-Demokratycznej uruchomili istniejący do 1894 r. dwutygodnik „Młot”. Wreszcie w 1904 r. PPSD założyła we Lwowie tygodnik „Głos Robotniczy”, trzy lata później przekształcony w dziennik i ukazujący się pt. „Głos” do wybuchu wojny światowej w sierpniu 1914 r. W okresie działań wojennych, w czerwcu—sierpniu 1915 r., pismo to na krótko reaktywowano jako tygodnik, a w maju 1918 r. wznowiono po raz drugi, już na stałe.

We Lwowie pojawiały się też socjalistyczne czasopisma innych typów. W latach 1882—1883 wydawano zatem tygodnik społeczno-literacki „Ziarno”, nie ujawniający jednak formalnie swoich powiązań z ruchem robotniczym. Oficjalny stempel partyjny nosił natomiast miesięcznik oświatowo-społeczny „Światło” (1895). Pismem młodzieżowym o ogólnopolskim zasięgu był miesięcznik „Promień” (1899—1912). Poza Galicję oddziaływaniem swoim nie wykroczył natomiast drugi periodyk przeznaczony dla tego środowiska — miesięcznik „Zjednoczenie”, drukowany w latach 1905—1911 na przemian we Lwowie, Krakowie i Przemysłu. W walce propagandowej lwowscy socjaliści posługiwali się również satyrą polityczną, uprawianą zwłaszcza na łamach dwutygodnika „Bocian” (1892—1894) i „Cięgi” (1899).

Liczna była we Lwowie grupa socjalistycznych periodyków zawodowych. Wymieniam je tu chronologicznie, według roku założenia: „Ognisko” (1895—1914, 1917—1918, dwutygodnik, a po wznowieniu miesięcznik klasowego związku drukarzy); „Pomocnik Handlowy” (1897, dwutygodnik), do którego tradycji nawiązywał później miesięcznik „Przyszłość” (1912—1914); „Maszynista” (1903—1905, 1907, dwutygodnik); „Robotnik Krawiecki” (1905—1907, dwutygodnik), przemianowany na „Gazetę Krawiecką” (1907—1914, w 1912 r. przeniesiona do Krakowa i wydawana jako miesięcznik); „Gazeta Cukiernicza” (1907, miesięcznik), ukazująca się dalej pt. „Gazeta Cukierniczo-Piekarska” (1908—1914); „Robotnik Budowlany” (1908—1914, dwutygodnik); powołany w 1909 r. miesięcznik „Głos Kelnerów”, kontynuowany jako „Gazeta Kelnerska” (1912) i „Organ Pomocników Gastronomicznych” (1913—1914); „Robotnik Kafłarski” (1912—1914, miesięcznik).

Czasopisma socjalistyczne ukazywały się też w prowincjonalnych miastach późniejszego województwa lwowskiego. Wskazać tu można tygodnik „Głos Przemyski” (1898—1901), reaktywowany w 1903 r. pt. „Nowy Głos Przemyski”, oraz „Tygodnik Jarosławski” (1904—1914) i „Tygodnik Rzeszowski” (1905)<sup>69</sup>.

<sup>69</sup> O socjalistycznych wydawnictwach sprzed 1918 r. na terenie Lwowa i późniejszego województwa lwowskiego zob. J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, s. 50—56, 59—61, 88—89, 94, 96—98, 177—179, 246—247, 293, 296 (tamże obszerna literatura przedmiotu); tenże, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną...*, s. 227, 265—266; A. Pilch, *Galicja i Śląsk Cieszyński* (rozdz. XIV: „Prasa związkowa”), s. 280—286; S. Darłakowa, *Prasa Rzeszowa XIX i XX wieku*, Rzeszów 1967; [gotar], *Tradycje prasowe Przemysła*, „Dziennik Polski” (wyd. B), 1961, nr 48.



Lwowską prasę socjalistyczną doszczętnie wyniszczyła wojna światowa, podczas której miasto objęte zostało bezpośrednio działaniami bojowymi. Odrodzenia Polski doczekał tylko „Głos”. W grudniu 1918 r. przekształcono go w pismo codzienne pt. „Dziennik Ludowy”, formalnie ukazujące się nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, złożonego z miejscowych aktywistów PPSD. Pół roku później „Dziennik” otrzymał status organu zjednoczonej PPS. Pod koniec lat dwudziestych ukazywał się on w skromnej ilości 3—3,5 tys. egz.<sup>70</sup> Trudności wielkiego kryzysu gospodarczego oraz represje ze strony władz państwowych poważnie podkopały i tak wątpliwe podstawy materialne pisma. W związku z tym „Dziennik” w 1932 r. przemieniono w mutację „Naprzodu”, przenosząc jego druk do krakowskiej oficyny partyjnej. A kiedy dwa lata później „Naprzód” stał się odbitką stołecznego „Robotnika”, drukowaną w Warszawie, „Dziennik” został w ogóle zlikwidowany.

W ciągu szesnastu lat istnienia pismo redagowali kolejno: Artur Hausner — przed 1918 r. długoletni działacz PPSD, zasiadający w jej Komitecie Wykonawczym, redaktor naczelny wznowionego w 1918 r. „Głosu”, w Polsce Niepodległej członek Rady Naczelnej PPS (1919—1924, 1926—1939) i poseł na Sejm (1919—1928), przewodniczący lwowskiego OKR, reprezentant prawego skrzydła partii; Jan Szczyrek — z prasą socjalistyczną we Lwowie związany od 1909 r. (redaktor odpowiedzialny „Głosu”), członek Centralnego Sądu Partyjnego PPS (1926—1936), sekretarz lwowskiego OKR, a potem jego przewodniczący, jeden z czołowych przedstawicieli lewicy partyjnej, oraz Bronisław Skalak — przewodniczący Sekretariatu PPS dla Galicji Wschodniej (1919—1920), organizującego tam instancje terenowe, członek (1924—1928, 1931—1939) i zastępca członka (1928—1931) Rady Naczelnej partii. Po przekształceniu w mutację „Naprzodu” pismo sygnował jako redaktor odpowiedzialny Marian Porczak z krakowskiej centrali wydawnictwa.

Po likwidacji „Dziennika” na jego miejsce powołano w październiku 1934 r. tygodnik „Trybuna Robotnicza”, działający jako nieoficjalny organ partii. Redaktorem naczelnym został Jan Szczyrek, odpowiedzialnym — adwokat Stanisław Dregiewicz, członek OKR, również lewicowiec. Latem 1936 r. szef „Trybuny” zorganizował wszakże wśród lwowskich radykałów socjalistycznych jednolitifrontową grupę, która przeszła do otwartej opozycji wobec warszawskiego kierownictwa partii. Utrzymał przy tym pismo w swoich rękach. W tej sytuacji CKW w październiku wykluczył J. Szczyrka z PPS, podejmując jednocześnie specjalną uchwałę nakazującą wszystkim członkom partii bojkot „Trybuny”. Wychodziła ona jednak nadal, od października 1936 r. z dwuty-

<sup>70</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, s. 130.

godniowym dodatkiem „Trybuna Młodych”, prowadzonym przez miejscowy oddział studenckiego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W kwietniu 1937 r. wydawnictwo — jako „komunistyczne” i „wywrotowe” — zawiesił Sąd Okręgowy we Lwowie na wniosek Starostwa Grodzkiego <sup>71</sup>.

Po „wykluczeniu” z PPS „Trybuny Robotniczej” nie powstało już we Lwowie żadne pismo partyjne. Jedynym lokalnym wydawnictwem socjalistycznym pozostał do wybuchu wojny dwutygodnik „Ognisko”, organ Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Drukarzy. Periodyk ten wychodzić zaczął w 1895 r., a we wrześniu 1914 został zawieszony. Reaktywowano go jesienią 1917 r., lecz w listopadzie następnego roku, kiedy rozpoczęły się polsko-ukraińskie walki o Galicję Wschodnią, ponownie przerwano druk. Po raz drugi, tym razem już na stałe, wznowiono „Ognisko” w 1923 r. Podkreślić należy, iż był to w okresie międzywojennym jedyny organ socjalistycznych związków zawodowych we Lwowie, podczas gdy w 1914 r., przed wybuchem wojny, ukazywało się tam sześć tego typu pism. Co więcej, „Ognisko” było jedynym w latach 1918—1939 lwowskim wydawnictwem stowarzyszeń afiliowanych do partii. Przeznaczone dla wąskiego kręgu czytelników, nie mogło wszakże stanowić liczącego się instrumentu propagandowego.

Z lepszym skutkiem rolę tę spełniał, choć tylko wśród inteligencji, sympatyzujący z PPS miesięcznik, a od lutego 1938 r. dwutygodnik „Sygnały”, jedyny krajowy organ Frontu Ludowego, który dotrwał do wybuchu wojny w 1939 r. Wychodził on we Lwowie w latach 1933—1934, po czym wznowiony został w lutym 1936 r. Inicjator i naczelny redaktor pisma Karol Kuryluk skupił wokół niego najznamienitsze pióra ówczesnej lewicy polskiej. „Sygnały”, będące periodykiem społeczno-kulturalnym nie stroniącym też od aktualnych spraw politycznych, szybko wyrobiły sobie markę jednego z czołowych wydawnictw tego rodzaju. Ukazując się w nakładzie sięgającym 6 tys. egz., posiadały czytelników we wszystkich częściach Polski <sup>72</sup>.

Lwowska prasa socjalistyczna w okresie międzywojennym liczyła wszystkiego cztery tytuły. Były to trzy wydawnictwa partyjne i jedno związkowe. W zaraniu odrodzonej Rzeczypospolitej wychodziły we Lwowie kolejno dwa pisma socjalistyczne: „Głos” i „Dziennik Ludowy”. Do wybuchu wojny utrzymało się zaś tylko drukarskie „Ognisko”. W porównaniu z czasami sprzed 1914 r. działalność edytorska socjalistów lwowskich uległa więc drastycznemu ograniczeniu. Wpłynęły na to ta-

<sup>71</sup> Zob. M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 276; J. Żarnowski, *op. cit.*, s. 42, 54, 129—131, 134, 152, 316.

<sup>72</sup> Zob. J. Czachowska, „*Sygnały*” 1933—1939. *Bibliografia zawartości* (ze wstępem omawiającym dzieje pisma), Wrocław 1952; A. Świecki, „*Sygnały*” (1933—1939), RHCzP, t. 7:1968, z. 2.

kie same czynniki, jak w przypadku Krakowa: zjednoczenie i scentralizowanie ruchu socjalistycznego oraz utrata przez Lwów (do 1918 r. będący siedzibą władz autonomicznej Galicji) jego funkcji politycznych, wynikających ze „stołecznego” charakteru, na rzecz Warszawy.

Jeśli idzie natomiast o prowincjonalne miasta województwa lwowskiego, to czasopisma pepesowskie w czasach Polski Niepodległej ukazywały się tylko w Przemyślu. Po I wojnie światowej istniał tam nadal wspomniany już tygodnik „Nowy Głos Przemyski”, jak głosił podtytuł: „Czasopismo dla spraw społecznych, politycznych i kulturalnych”. Należał on do nielicznych lokalnych periodyków partyjnych, które przetrwały przez całe dwudziestolecie międzywojenne. „Nowym Głosem” kierował przywódca miejscowej organizacji PPS Ludwik Grosfeld — zastępca członka (1924—1926) i członek (1934—1939) Rady Naczelnej partii, członek Centralnej Komisji Rewizyjnej (1928—1931) i Centralnego Sądu Partyjnego (1931—1934), reprezentant lewicy socjalistycznej. Zaś jako redaktorzy odpowiedzialni pismo sygnowali kolejno: Jan Hryndzio-Hrynkiewicz, Józef Szlam, Józef Beluch-Beloński — również lewicowiec, członek Egzekutywy OKR, Zygmunt Wójciak, Stanisław Czekał i Andrzej Stompe. W drugiej połowie lat trzydziestych — jak przypuszczać można na podstawie danych „Katalogu Prasowego Polskiej Agencji Reklamy” Franciszka Krajny — maksymalny nakład przemyskiego tygodnika dochodził do 3 tys. egz.<sup>73</sup>

Lewicowi działacze PPS wydawali również w Przemyślu w latach 1919—1920 tygodnik „Nowiny Poniedziałkowe”. Natomiast wsparcia politycznego udzielał partii wychodzący od marca do sierpnia 1935 r. jednolitifrontowy dwutygodnik „Gong”. Pismo to, drukowane w ilości 1 tys. egz., firmowali komuniści Ruta i Jakub Rothmanowie. „Gong” zawieszony został przez władze państwowe<sup>74</sup>.

W województwie lwowskim w ciągu dwudziestolecia międzywojennego pojawiło się zatem łącznie sześć pism pepesowskich: pięć partyjnych i jedno związkowe. Na przełomie 1918 i 1919 r. wychodziły: „Głos” i „Dziennik Ludowy” we Lwowie oraz „Nowy Głos Przemyski”. W 1939 r. miejscową prasę socjalistyczną stanowiły natomiast zaledwie dwa pisma: lwowski periodyk drukarzy „Ognisko” i tygodnik OKR w Przemyślu.

Nie działała w ogóle w latach 1918—1939 prasa socjalistyczna w województwach stanisławowskim i tarnopolskim, aczkolwiek pisma tego kie-

<sup>73</sup> „Katalog Prasowy PAR” 1938/1939, Poznań 1938, s. 11; pamiętać jednak należy o zawodności tego wydawnictwa, obliczonego na pozyskanie klienteli ogłoszeniowej dla przedstawiających się w nim pism.

<sup>74</sup> O pismach tych zob. Z. Konieczny, *Przemysł w latach 1918—1939*, [w:] *1000 lat dziejów Przemyśla. Zarys historyczny*, t. 2, Warszawa—Kraków 1974, s. 334; J. Daszkiewicz, *Polska legalna prasa komunistyczna i lewicowa na Ukrainie Zachodniej. (Zarys bibliograficzny 1929—1939)*, „Z pola walki”, 1962, nr 4.

runku istniały tam przed 1914 r. („Nowiny” i „Wolne Słowo” w Stanisławowie, „Służba Dworska” w Buczaczu)<sup>75</sup>.

Tak więc dorobek wydawniczy PPS w Polsce Południowej w latach 1918—1939 zamyka się liczbą 21 tytułów: dziesięć spośród nich, w tym dwa dzienniki (oba w latach 1932—1934 przekształcone w mutacje) wydawały instancje partyjne, jednaście — organizacje afiliowane do partii. Na początku omawianego okresu prasę socjalistyczną na owym terenie reprezentowało siedem pism; były to: codzienny „Naprzód”, „Prawo Ludu” i „Robotnik Drzewny” w Krakowie, „Tygodnik Biały”, przemianowany wkrótce na „Wyzwolenie Społeczne”, „Głos” i „Dziennik Ludowy” we Lwowie oraz „Nowy Głos Przemyski”. Natomiast w 1939 r. PPS dysponowała w województwach południowych (tylko w krakowskim i lwowskim) czterema wydawnictwami: „Naprzodem”, przekształconym w mutację stołecznego „Robotnika”, periodykami klasowego związku drukarzy „Ogniskiem Krakowskim” i „Ogniskiem” we Lwowie oraz „Nowym Głosem Przemyskim”, najżywotniejszym pismem partyjnym w owym rejonie kraju.

Najmniej pism posiadała PPS w województwach wschodnich — z racji ich ogólnego zacofania, uniemożliwiającego m.in. poważniejszy rozwój prasy w ogóle, struktury narodowościowej z wyraźną przewagą ludności niepolskiej oraz uwarunkowanego owymi czynnikami słabego tętna życia publicznego na tych terenach. Działy tam tylko dwa OKR: Wilno i Wołyń (w Łucku); w województwach nowogródzkim i poleskim instancje okręgowe nie istniały. Do końca drugiej Rzeczypospolitej socjaliści na wschodzie kraju nie mieli żadnego liczącego się oparcia<sup>76</sup>.

W Wilnie, odgrywającym rolę politycznego centrum ziem wschodnich, w latach 1895—1899 mieściła się tajna drukarnia „Robotnika”, a w latach 1902—1903, 1906 i 1917 nielegalnie wydawano lokalny periodyk „Walka”<sup>77</sup>. Natomiast w okresie międzywojennym PPS i stowarzyszone z nią organizacje wypuściły zaledwie cztery pisma. Pierwszym z nich był uruchomiony w 1920 r. tygodnik Biura Centralnego Związków Zawodowych m. Wilna pt. „Pochodnia” (redaktorzy: Gryszyn i Turkiewicz), zawieszony po wydrukowaniu dziewiętnastu numerów. Kontynuację jego stanowił tygodnik „Praca”, który stał się oficjalnym organem wileńskiego OKR. Wychodził przez sześć miesięcy w 1922 r. (redaktorzy: W. Bujko, W. Byliński, W. Poborć). Z kolei w 1924 r. komitet okręgowy partii, również bez powodzenia, próbował wydawać czasopismo „Robotnik Wileński”. Pod redakcją Feliksa Guisa w nieregu-

<sup>75</sup> Zob. J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, s. 178; J. Zieliński, *Z dziejów prasy w Stanisławowie*, „Kurier Stanisławowski”, 1928, nr 441; 1929, nr 442—464.

<sup>76</sup> J. Żarnowski, *op. cit.*, s. 367.

<sup>77</sup> Zob. J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, s. 80—81, 131, 138.

larnych odstępach czasu wypuszczono sześć numerów. W 1925 r. usiłowano reaktywować „Pracę”, co też okazało się przedsięwzięciem niefortunnym. Odtąd przez trzynaście lat nie wychodziło w Wilnie żadne pismo pepesowskie. Dopiero w październiku 1938 r. uruchomiono codzienną mutację centralnego organu partii pt. „Robotnik Wileński”. Istniał on do wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. Był jednak w całości redagowany i drukowany w Warszawie. Wymienione tu wydawnictwa miały za zadanie „obsługę” propagandową organizacji partyjnych na całym obszarze Kresów Wschodnich.

Pewne wsparcie znajdowała PPS w Wilnie na łamach dziennika „Kurier Powszechny”, wydawanego w latach 1936—1937 przez demokratycznych secesjonistów z sanacyjnego „Kuriera Wileńskiego” (redaktor: Bolesław Wit Świącicki). Bardziej ważkim politycznie pismem sympatyzującym z partią był słynny jednolitofrontowy dwutygodnik literacko-społeczny „Po prostu”. Ukazywał się on — w nakładzie przekraczającym nawet 10 tys. egz. — od sierpnia 1935 do marca 1936 r. pod kierownictwem Henryka Dembińskiego, Stefana Jędrychowskiego i Kazimierza Petrusewicza. Kres jego istnieniu położył wileński Sąd Okręgowy, zamykając wydawnictwo, a redaktorów skazując na więzienie<sup>78</sup>.

Jedynym na Kresach Wschodnich czasopismem socjalistycznym wychodzącym poza Wilnem był dwutygodnik „Czerwony Sztandar” — organ Komitetu Powiatowego PPS w Łunińcu (woj. poleskie). Pismo drukowano w dwóch wersjach językowych: polskiej i rosyjskiej w latach 1925—1926. Redagował je Franciszek Piątek — przewodniczący łunińskiego komitetu partii i działacz Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych (w latach 1921—1922 wiceprzewodniczący Zarządu Głównego). Jak wynika ze sprawozdania na XXI Kongres PPS, „Czerwony Sztandar” wznowiono w 1928 r. w Pińsku<sup>79</sup>.

Ponadto na terenie tym udzielał jawnego poparcia ruchowi socjalistycznemu miesięcznik „Ogniwo Brzeskie”. Wydawał go w latach 1935—1939 w Brześciu n. Bugiem opanowany przez elementy demokratyczne Zarząd Okręgu Poleskiego ZNP. Pismo redagowali pepesowcy: prezes okręgowy tej organizacji Karol Kurpiewski, a potem wspomniany już Wacław Polkowski, przeniesiony na Polesie „dla dobra szkoły” z Węgrowa, członek kolegium dwutygodnika „Podlasie”. W atmosferze zacieklego tropienia wszędzie i we wszystkim „komunistycznego niebezpieczeństwa”, wytworzonej przez miejscowego wojewodę, osławionego płk. Wacława Kostkę-Biernackiego<sup>80</sup>, „Ogniwo” poddawane było różnym re-

<sup>78</sup> Zob. E. Filipajtis, *Lewica akademicka w Wilnie 1930 — pocz. 1935*, Białystok 1965; B. Winkiel, „Po prostu” — „Karta” 1925—1936. *Bibliografia zawartości* (ze wstępem omawiającym dzieje pisma), Wrocław 1953.

<sup>79</sup> *Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS (1—4 listopada 1928)*, Warszawa 1928, s. 9.

<sup>80</sup> Zob. J. Rawicz, *Diabeł przegrany*, Warszawa 1976, s. 209—248.

presjom. Na przykład K. Kurpiewskiego na wniosek miejscowych władz szkolnych przeniesiono karnie do Poznania, a jego następcę na stanowisku redaktora, W. Polkowskiego, bez żadnego rzeczywistego uzasadnienia osadzono w szpitalu dla umysłowo chorych w Choroszczy pod Białymstokiem. Pod naciskiem opinii publicznej całego kraju W. Polkowski został zwolniony i prowadził brzeski miesięcznik do wybuchu wojny<sup>81</sup>.

W sumie na Kresach Wschodnich w okresie międzywojennym ukazało się pięć pism socjalistycznych — cztery partyjne i jedno związkowe. Prasa PPS istnieć tam mogła dopiero od końca 1920 r., wcześniej obszar ten objęty był bezpośrednio działaniami wojny polsko-radzieckiej. Zaś u schyłku Drugiej Rzeczypospolitej partię reprezentował tam jedynie mutacyjny dziennik „Robotnik Wileński”.

\*

Dorobek wydawniczy PPS w skali całego kraju w dwudziestolecium międzywojennym wynosił 179 tytułów — w tym 88 wychodzących staniem instancji partyjnych (lub pod formalną firmą osób prywatnych, lecz w rzeczywistości będących organami partyjnymi) oraz 91 wydawanych przez organizacje stowarzyszone z partią. W pierwszym półroczu Polski Odrodzonej w dyspozycji PPS znajdowały się ogółem 33 pisma — 20 partyjnych i 13 organizacji afiliowanych. Natomiast przed wybuchem wojny w 1939 r. na prasę pepesowską składało się 49 pism — 21 partyjnych i 28 organizacji afiliowanych.

W porównaniu ze stanem np. prasy endeckiej lub prosanacyjnej nie było to wiele. Pamiętać jednak musimy, jak pisze Feliks Tych, iż „ruch socjalistyczny w Polsce we wszystkich swych nurtach łącznie był [...] ruchem mniejszościowym. Ruchem określonej awangardy społecznej i politycznej. [...] Tak było i w okresie międzywojennym. Aż po drugą wojnę światową wszystkie partie robotnicze razem wzięte, w momentach kiedy dochodziło do mierzenia wpływów politycznych za pomocą kartki wyborczej, zbierały zawsze mniej głosów niż ugrupowania niesocjalistyczne. Jest prawdą, że wybory te z reguły [...] odbywały się w sposób, który nakazywałby wniesienie pewnych, istotnych nieraz, korektyw do obrazu elektoratu, jaki by sobie można było na ich podstawie stworzyć. Nie takich jednak korektyw, by mogły one dać partiom robotniczym większość. Trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Również z tego, że aż po powstanie Polski Ludowej szczytowy okres politycznych wpływów partii robotniczych przypadł na ziemiach polskich na lata rewolucji 1905 r.”<sup>82</sup>

<sup>81</sup> Zob. B. Ługowski, *op. cit.*, s. 111—112.

<sup>82</sup> F. Tych, *Socjalistyczna irredenta. Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborami*, Kraków 1982, s. 52.